

# DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dziś liczy 10 str.

Redaktor przyjmuje  
odpisy do godz. 10-12 w poł.

Redaktor naczelny i Właściciel: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr. 167.911

Cena numeru  
w Bydgoszczy  
na prowincji gr 20

Kopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Tel. Redakcji Administracji 22-18

Oddział: Gdańsk, St. Grzybny 2, telefon 21-24 — Gdynia ul. 10 utęgo tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, piątek 3 lipca 1931

Nr. 149

## Dookoła memorjału Hoovera

Znaczne różnice między Francją a Stanami Zjednoczonymi

Paryż, 2. 7. (PAT). Rokowania pomiędzy ministrami francuskimi i amerykańskimi rozpoczęły się o godz. 15.15.

Amerykanie posiadali już ostateczne instrukcje, nadeszłe z Waszyngtonu. Konferencja zakończyła się o godz. 18. Nowe spotkanie wyznaczono na dziś wieczorem.

Jak podaje agencja Havasa, Mellon i ambasador Edge zakomunikowali ministrom francuskim treść dokumentu rządu amerykańskiego, rozpatrującego omawiane zagadnienia ze wszystkich punktów widzenia. Dokument ten podkreśla wolę rządu Stanów Zjedn. kontynuowania rokowań, zaznaczyć jednak należy, że różnice poglądów pomiędzy obu rządami są jeszcze dość znaczne. Dokument ten będzie ogłoszony w Waszyngtonie. Zbadają go najpierw zainteresowani ministrowie francuscy, poczem wejdzie on pod obrady dzisiejszej rady ministrów.

### BEZ UDZIAŁU FRANCJI.

Nowy Jork, 2. 7. (PAT). Departament stanu zaprzecza wiadomościom, według których prezydentowi Hooverowi definitywnie zaproponowano wprowadzenie w życie projektowanego moratorium bez udziału Francji.

### PROPOZYCJA HOOVERA NA POSIEDZENIU SENATU REPUBLIKI.

Paryż 2. 7. (PAT). Na ostatnim posiedzeniu senatu omawiano propozycję Hoovera. — Premier Laval stwierdził, że należy utrzymać plan Younga i układy haskie, regulujące sprawę reparacyj w sposób ostateczny. W rokowaniach, które będą się toczyć, w dalszym ciągu będziemy stali nadal — mówił minister — na stanowisku obrony godności Francji. W przeddzień rozpoczęcia rokowań z Niemcami, rząd musi zachować cały swój autorytet.

### BELGJA PRAGNIE SUKCESÓW INICJATYWY AMERYKAŃSKIEJ.

Bruksela, 2. 7. (PAT). Urzędowy tekst odpowiadający belgijskiej na propozycję Hoovera stwierdza, że Belgja pragnie szczerze sukcesów inicjatywy amerykańskiej, przypomina jednak, że pragnie zachować swe niezłomne prawo do odszkodowań za szkody, które bez swej winy poniosła. Czyniąc te zastrzeżenia, Belgja opowiada się z całą szczerością za zasadami, wysuniętymi przez propozycję Hoovera.

### ZASADNICZE RÓŻNICE ZDAN.

Wiedeń, 2. 7. (PAT). Z berlińskich kół dyplomatycznych dowiaduje się „Neue Freie Presse“, że Francja w rokowaniach z Ameryką w sprawie moratorium na rzecz Niemiec zażądała m. in. gwarancji politycznych, iż Niemcy sum zaoszczędzonych nie użyją ani na zbrojenia, ani też na cele dumpingu.

Sekretarz stanu Mellon odrzucił żądania Francji, twierdząc, że powinna ona sama uregulować z Niemcami swe żądania polityczne.

„Neue Freie Presse“ zaznacza, że gdyby nie doszło do porozumienia, należałoby uważać cały plan za nieudany. Rząd niemiecki musiałby zwrócić się z prośbą o moratorium, przewidziane w planie Younga. Moratorium to, które przyznaje Niemcom 300 milionów marek, nie jest jednak wystarczającym i rząd niemiecki zmuszony byłby postarać się o dalsze kredyty. Wątpliwym byłoby jednak, aby mógł je uzyskać. Jeśli plan Hoovera nie doszedłby do skutku, wówczas musiałaby być zaniechana podróż ministrów niemieckich do Paryża.

### SOWIECKIE „TRZY GROSZE“.

Moskwa, 2. 7. (PAT). Plan Hoovera napa-

wa w dalszym ciągu czynnikowi sowieckie niepokojem. Prasa nie przestaje twierdzić, że projekt prezydenta Hoovera ma antysowieckie ostrze i że Ameryka stworzy chce przeciwsowiecki front gospodarczy. Niepokój w kółkach sowieckich wywołała również wiadomość o zwyczajnie papierów rosyjskich, a głównie akcyj dawniej znacjonalizowanych przedsiębiorstw

rosyjskich. Wszystko to — pisze „Krasnaja Gwiazda“ — dowodzi, że jakieś pertraktacje są prowadzone i że jakieś decyzje zapadają. Gazeta dochodzi do wniosku, że około planu Hoovera przeprowadzana jest konsolidacja sił kapitalistycznych, zmierzająca do stworzenia antysowieckiego frontu z udziałem Niemiec.

## Paderewski do Polski nie przyjedzie

Paul Wilson na Zamku

(o) Warszawa 2. 7. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że w środę rano, do Ministerstwa spr. zagr. nadeszła depesza od posła polskiego w Szwajcarii Modzelewskiego, komunikująca, że w stanie zdrowia p. Heleny Paderewskiej nastąpiło na gło pogorszenie, tak iż Paderewski musiał w ostatniej chwili zrezygnować z podróży do Polski.

Wczoraj popołudniu przybyła do Warszawy pani Wilson.

Warszawa, 2. 7. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką podejmowali wczoraj o godz. 8-mej wiecz. na Zamku obiadem wdowę po prezydencie Stanów Zjedn. p. Wilson i towarzyszącą jej siostrzenicę miss Moeling. Ponadto w obiedzie wzięli udział ambasador Stanów Zjednoczonych A. P. p. Willys z małżonką, syn p. Prezydenta Rzplitej radca Michał Mościcki z małżonką, szef protokołu dypl. Romer oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta Rzplitej.

## Nieprawdziwe wiadomości o skreśleniach sum budżetowych dla żeglugi morskiej

Jedno z pism warszawskich podało ostatnio wiadomość, że Ministerstwo Skarbu poszukując dalszych możliwości oszczędnościowych w budżecie tegorocznym, postanowiło skreślić sumy, przeznaczone na popieranie żeglugi morskiej i że wobec tego polskie przedsiębiorstwa żeglugowe stoją w obliczu ciężkiego kryzysu.

Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnego źródła, wiadomość ta jest całkowicie zmyślona. Program rozwoju polskiej mary-

narki handlowej, przyjętej przed paru miesiącami przez Radę Ministrów, jeszcze za czasów urzędowania obecnego Premiera p. Prystora na stanowisku ministra przemysłu i handlu, jest systematycznie wykonywany. Program ten nie przewiduje żadnych obciążeń dla skarbu Państwa ani w bieżącym roku budżetowym, ani też w budżecie na rok przyszły, nie może więc być mowy o żadnych oszczędnościach budżetowych kosztem żeglugi morskiej. (t.)

## W państwie bojaźni Bożej ładu i porządku... We Wrocławiu rozbijają sklepy — W Berlinie rzucają bomby

Berlin, 2. 7. (Pat). We Wrocławiu urządziła grupa młodocianych bezrobotnych w dniu wczorajszym napad na skład żywności. Aresztowano 10 osób.

Berlin, 2. 7. (Pat). W miejscowości Peyne w prowincji hannowerskiej napadli komuniści na pochód demonstracyjny hitlerowców, przyczem doszło do krwawej bitki i wymiany strzałów. Interwenująca policja użyła broni palnej. 13 osób zostało ciężko rannych. Wobec trwania niepokojów do późnej nocy i dalszych napadów na policję, funkcjonariusze policji uzbrojeni w karabiny zmuszeni byli opróżnić ulicę. Dwu-

policjantów zostało przytem rannych.

Berlin, 2. 7. (Pat). Studenci hitlerowscy spowodowali wczoraj zajście w czasie odczytu znanego pacyfisty profesora prawa międzynarodowego Schützkinga, wygłoszonego z inicjatywy studentów demokratycznych uniwersytetu w Kilonji. Na salę rzucona została w pewnej chwili silna petarda i kilka bomb łzawiących. Podczas powstałej paniki kilka osób odniosło obrażenia, tak, że musiało je opatrzyć pogotowie lekarskie. Sprawca zaburzeń 19-letni młodzieniec, członek hitlerowskiego związku studenckiego został aresztowany.

## Aresztowanie sekretarza Stron. Nar. za rozsiewanie plotek o „rewolucji“

(o) Warszawa 2. 7. (tel. wł.) Wczoraj przedpołudniem zjechali do Warszawy liczni posłowie i senatorowie. Przedpołudniem zbrali się na poufną naradzie posłowie członkowie Stronnictwa Narodowego z Rybarskim i Trampczyńskim na czele. Posłowie tego stronnictwa zaczęli rozpuszczać fantastyczne pogłoski o tem co dzieć się będzie w najbliższej

przyszłości, mimo zaprzeczenia wczorajszego, że Stronnictwo Narodowe nie myśli o żadnym „puczu“ Mimo to posłowie endeccy szepotali sobie wczoraj na ucho o wszelkich możliwościach.

Wczoraj w południe został zatrzymany przez policję pomocnik sekretarza Kl. Narodowego w Sejmie, Jabłonowski. Jak słyhać Jabłonowski został aresz-

## Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalne, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca P. Trzeźniak w Gdyni narożnik ulicy Podjazdowej i Starowiejskiej. (9279)

## Zjazd Legionistów w Toruniu

Dnia 4 lipca (w sobotę) o godz. 19 wieczorem w sali Kasyna Garnizonowego w Toruniu (ul. Żeglarska) odbędzie się zjazd legionistów polskich, zamieszkałych na Pomorzu.

Zjazd obejmuje następujący program:

1. Powitanie gości zjazdu przez prezesa Okręgu.
2. Przemówienie gen. Paślawskiego, dow. O. K. 8.
3. Przemówienie p. Wojewody Łamota.
4. Wolne wnioski.

Po zebraniu nastąpi wspólna kolacja.

Zarząd okręgu Pomorskiego Związku Legionistów zaprasza wszystkich Legionistów z Pomorza o przybycie na Zjazd.

Zarząd.

## Zapomogi dla urzędników kolejowych

(o) Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, w ramach budżetu Polskich Kolei Państwowych opracowano plan przyjęcia z pomocą doradczą kolejarzom, najniżej uposażonym i posiadającym liczną rodzinę. Plan ten zaaprobowany został przez rząd.

W ramach tego planu pracownicy kolejowi od 16—13 grupy uposażenia, posiadający troje lub więcej dzieci, otrzymają na lipiec zapomogę w wysokości 15 proc. zasadniczego uposażenia.

Pracownicy od 12—10 grupy, posiadający czworo lub więcej dzieci, otrzymają zapomogę w wysokości 10 proc. uposażenia. Zapomogi te będą zastosowane do tych pracowników, którzy utracili dodatek stołeczny, albo też zmniejszony mają dodatek kresowy.

## Stracenie „upiora z Düsseldorfu“ w czwartek

Berlin 2. 7. (PAT) Rząd pruski odrzucił na wczorajszym posiedzeniu prośbę o ułaskawienie masowego mordercy Kuertena, skazanego w kwietniu br. na śmierć. Stracenie nastąpi w czwartek o godz. 6 rano na dziedzińcu więzienia karnego w Kilonji, dokąd skazaniec został przewieziony z Duesseldorfu. Kuerten będzie ścięty na gilotynie.

utowany za rozpowszechnianie wśród służby sejmowej nieprawdziwych i niepokojących wiadomości.

Aresztowanie odbyło się w Sejmie. — Do gmachu Sejmu przybył przedstawiciel urzędu śledczego, który po rozmowie z dyrektorem biura sejmowego dokonał aresztowania Jabłonowskiego w lokalu Stronnictwa.

# Chroniczny apetyt na... dowództwo

Jednym z haseł rozpoczynającego się po Wielkiej Wojnie nowego okresu historii Europy było wołanie: precz z tajną dyplomacją; zwycięskie demokracje Zachodu głoszą hasła „konferencji przy otwartych drzwiach“, iż dzieje ostatnich trzynastu lat powojennych to ustawiczne konferencje, w których szefowie rządów czy to nad Lemanem, czy w Locarno, Thoiry a wreszcie nawet w Chequers omawiają wspólnie wytyczne polityki swych państw.

Tajemnica okrywa od szeregu lat współpracę polityczną dwóch państw:

**OD RAPALLO DO ODNOWIENIA TRAKTATU BERLIŃSKIEGO, NIEMCY I SOWIETY POSŁUGUJĄ SIĘ... TAJNĄ DYPLOMACJĄ.**

Rzadko kiedy panuje w prasie taka cisza na temat zawartego porozumienia, — jak kiedy czerwoni panowie Kremla prowadzą swe sekretne konszachty z „republikanami“ Niemcami.

W dziwnie tajemniczej ciszy doszedł ostatnio do skutku akt przedłużenia na dalsze trzy lata, zrodzonego w Rapallo, traktatu berlińskiego.

Zwrócono na to powszechną uwagę, że rewolucyjna, wyzwolona z pęt „zgniłego“ Zachodu dyplomacja i prasa sowiecka nie ogłosiła drukiem traktatu sowiecko-niemieckiego, właśnie w dobie — jawnej dyplomacji.

W oficjalnym komunikacie zapierają się tylko Sowiety, że żadnych tajnych klauzul dodatkowych traktat nie zawiera.

Natomiast prasa berlińska pomrukuje z zadowolenia, że mimo trwających rokowań francusko-sowieckich, Niemcy przedłużyły swój pakt zrodzony w Rapallo, przyczem dają do zrozumienia, że traktat niemiecko - sowiecki nie przedstawiał by żadnego interesu dla Niemiec pana Brueninga, gdyby nie poufna klauzula, że w danym razie

**SOWIETY ZOBOWIĄZUJĄ SIĘ PRZECIWO ROSZCZENIOM NIEMIEC DO ZIEM POLSKICH, JAK POMORZE, ŚLĄSK I GDAŃSK**

i w tym wypadku deklarują odpowiednie warunki dywersji militarnej, w razie konfliktu polsko - niemieckiego.

Jak z tego widać, przemalowanie orłów carskich na sierp i młot, a cesarskich Niemiec na trójkołor republikański, niczego nie zmieniło w nastrojach niemiecko - rosyjskich w stosunku do Polski.

Jak w połowie XVIII w. gdy w tajnych konszachtach wrogowie Rzeczypospolitej knuli spisek na podział Polski, tak i dziś zachłanność nacjonalizmu niemieckiego porozumiewa się z rewolucyjnym rządem czerwonego regime'u i knuje w tajnej dyplomacji

**WSPÓLNY ATAK NA NASZE PAŃSTWO.**

Jesteśmy niewygodni jednym i drugim na drodze do ich ekspansji terytorjalnej, czy rewolucyjnej i piketahauba pruska sprzymierza się z papachą kozacką, jak to i illo tempore bywało...

**Cóż na to dyplomacja Zachodu?**

Rokowania francusko - sowieckie mają na celu również wyrównanie starych zatargów francusko - sowieckich na gruncie realnej polityki interesu. Jeśli rozchodzą się wieści, że Francja zwraca flotę Wrangla rządowi sowieckiemu, to byłby jeden z dowodów zbliżenia politycznego Francji do Moskwy, co ułatwiłoby z naszej strony rozwinięcie linii politycznej bliższej współpracy z sowietami.

Jest jednak prawie pewnikiem że polityka p. Litwinowa, przedstawiciela dyplomacji sowieckiej nie uznaje rzetelnych, lojalnych umów, o czym przekonała się Polska nie od dziś. Jest to znowu dwulicowa gra na dwa fronty, gdzie sowiety pertraktują z Francją a równocześnie o przebiegu rokowań informują Berlin, jako „lojalni“ sojusznicy z traktatu berlińskiego.

I w tem leży niebezpieczeństwo sytuacji dla Polski, że wyrotowe tendencje rewolucyjne Sowietów popierają nacjonalistyczne apetyty Niemiec w przekonaniu, że gdy w Europie Wschodniej zapali się żagiew wojny, owoce z tego

żniwa śmierci, winny zbierać Sowiety, które wtedy znajdą ułatwioną drogę dla marszu krasnoarmiejców przeciw „zgniłemu“ Zachodowi.

Tragedją Rzeczypospolitej w dobie rozbiorów XVIII wieku było że Polska „nierządem stała“, że była państwem o słabej władzy, o nikłej źle zorganizowanej armii. Wojska Carycy Katarzyny mogły bezkarnie przemaszerować przez kraj nasz a rozprzeżenie wewnętrzne nie pozwalało narodowi na pogotowie zbrojne w obronie wolności i honoru Ojczyzny.

Dziś trzydziesto milionowe państwo znajduje się w sytuacji zgoła innej. Nasze ramię zbrojne jest nowoczesnie przygotowane do obrony granic, a rosnąca armja obywatelskiego przysposobienia wojskowego, jest młodszym bratem regularnego żołnierza polskiego, z którym współpracuje serdecznie i ręką w rękę.

Ale w świetle tych niebezpieczeństw zewnętrznych jasnym się staje **ZNACZENIE JEDNOLITEGO FRONTU OBRONNEGO,**

by w chwili niebezpieczeństwa wypadki nie zaskoczyły nas skłóconych w konflikcie wewnętrznym brata przeciw bratu.

Nie mówimy o jednolitym froncie politycznym. Chodziłoby przynajmniej o zrozumienie tego faktu, że obrona kraju wymaga odrzucenia wszelkiego sobkostwa, wszelkiego widzimisię partyjnego, a poddania się opiekuńczej władzy tych czynników kierowniczych, które przede wszystkim obronę kraju widzą na oku.

I tu grzechy partyjnictwa, nawet u nas na Pomorzu, są tak ciężkie, tak potępienia godne. Bo partyjnicy patrzą krótkowzrocznie na najbliższe sobie otoczenie i przebieg wypadków, nie widząc, że sytuacja dokoła nas wymaga specjalnej

## Akcja wschodnia przeciw Polsce

**10.000 rowych gospodarstw w Prusach Wschodnich**

Według planu niemieckiej akcji wschodniej w roku bież. powstać ma na pograniczu niemieckim w Prusach wschodnich 10.000 nowych gospodarstw rolnych. W zakresie Landeskulturamtu we Frankfurcie nad Odrą, obejmującym prowincję brandenburską, Pomoranie pruską i Marchję powstać ma 4.000 gospodarstw.

Akcja ta nie rozwija się jednak zbyt pomysłnie. Okazuje się bowiem coraz wyraźniej, że brak niemieckich elementów czystowło-

ściańskich, któreby podjęły z ofiarnością walkę o wystawienie żywego wału ochronnego niemieckości. Eksperymenty parcelacyjne mają małe powodzenie i coraz częściej okazuje się, że chętni nabywcy, to właśnie element polski, którego się oczywiście nie dopuszcza, podczas gdy Niemcy wymagają wysokich subwencji rządowych. Dziennik „Der Gesällige“ oblicza wysokość koniecznych subwencji rządowych na 25 tysięcy mk. od jednego gospodarstwa rentowego.

## Białe koszule i czerwone krawaty

**walczą na uniwersytetach z żydami i Traktatem Wersalskim**

W berlińskim uniwersytecie doszło do krwawych awantur studentów hitlerowców, którzy wszczęli walkę z studentami socjalistami i komunistami i zwrócili się ostatecznie przeciwko studentom żydowskim.

Jeszcze w sobotę doszło do starć, w poniedziałek zaś hitlerowcy urządzili wielką demonstrację w podwórzu uniwersytetu i wystąpili w prowokacyjnych strojach: białe koszule i czerwone krawaty.

Toalety te podrażniły uczucia partyjne inaczej nastrojonych studentów. Doszło wreszcie do krwawej batalii. Rektor wezwał oddział policji, który po wkroczeniu do gmachu uniwersyteckiego przyjęty był wrogimi okrzykami i pieśniami zarówno przez hitlerowców jak i komunistów. Następnie studenci zdemolowali pulpity, przygotowując się do starcia. Rektor zarządził wówczas zamknięcie uniwersytetu a policja, po nadejściu posiłków wyparła manifestantów z gmachu. Przed

gmachem, na placu uniwersyteckim, studenci próbowali raz jeszcze urządzić manifestację.

Podobne demonstracje miały miejsce w Monachjum gdzie młodzież uniwersytetu zaprestowała terrorystycznie przeciwko profesorowi Nawiaski, który miał się wyrazić, że traktat wersalski jest nienaruszalny. Salę wykładową prof. Nawiaski wypełnili tłumnie studenci hitlerowscy przyczem jeden z nich domagał się usunięcia profesora i wszczęcia przeciwko niemu dochodzeń. Gdy jeden ze studentów stanął w obronie profesora został ściągnięty z katedry i obity.

Rektora zmuszono do obietnicy zbadania sprawy profesora i wytoczenia przeciwko niemu dochodzeń.

Ruch hitlerowski wśród młodzieży akademickiej rośnie a wraz z nim zasada partji Hitlera: „Pompnijcie, pożyczajcie, ile możecie, my nic nie oddamy!“

czujności i wyzbicia się przysłowiowego naszego „indywidualizmu“ i tworzenia recept na „narodowe“ ratowanie Polski z opresji niebezpieczeństw.

Byłoby w każdym razie dobrze, by zatwardziali partyjnicy rozważyli sobie naprawdę, czy w dobie takiej „tajnej dyplomacji“ grającej europejskiego pokkera fałszywymi kartami najgorszych z bluffiarzy, jest naprawdę czas na „zmianę do wódco i strategji“, jak radzi nam katarski organ Stron. Narodowego, zapewniając nas, że „dowództwo musi przejść w ręce ludzi, którzy wiedzą, — czego chcą...“

Dotąd sądziliśmy, że tylko młodzi obwiepocy natchnieni duchem Kanarowskich czy Morzyckich mogą snuć sny o potędze o „zmianie dowództwa“ przy sposobności zbierania prywatnie „patriotycznych“ pieniędzy na wyjazd na zjazd do Poznania.

Ale żeby bądź co bądź dojrzały, starszy, łysawy pan, piszący artykuły „polityczne“ był takim niepoprawnym marzycielem i sądził, że obecnie właśnie dowództwo może przejść w ręce „ich ludzi“ tych ludzi, których wszystkich znamy na wylot z ich pracy do maja 1926 roku to naprawdę naiwność karłowata. Naiwność granicząca z marzycielstwem gołowąsęgo jakiegoś „romantyka“.

I tu kryje się to nieco komiczne nieporozumienie, że „w imieniu społeczeństwa“, ogłasza się szumne deklaracje „Obozu Narodowego“ (nowy dziwołag polityczny) i zapowiada walkę...dziewięć w dzień od pięciu lat, a nie widzi się, że żadnego „Obozu Narodowego“ właściwie nie ma, bo jest sobie tylko garstka polityków co bawiąc się w te obozy i obożnych, zapomina, że jest tylko partją opozycji, partją bez programu, która nie wie, czego chce, bo nigdy o tem nie mówi, jaki ma program, a zdradza tylko wyraźny apetyt do... dowództwa, co w Polsce było zawsze cnotą bardzo popularną, że każdy lubi i chce dowodzić.

Ale żeby dowodzić, trzeba naprzód umieć karnie podporządkować się komendzie i stać w szeregu. W przeciwnym razie, w momencie gdy trzeba w obliczu niebezpieczeństw stanąć na straży posiadanej wolności, nagle dążenie do... dowództwa jest tylko niezdrowym apetytem warchołów, których tradycja państwowości polskiej, zwłaszcza w dobie rozbiorowej, napiętnowała mianem tych, co zaprzękali wolność narodu wrogom.

Dr. B.

## Urlopy w rządzie

Sezon urlopów letnich w rządzie już się rozpoczyna. Z pośród ministrów na urlopie wypoczynkowym bawi już od kilku dni minister sprawiedliwości p. Michałowski, zaś w pierwszych dniach lipca lub w ciągu lipca rozpoczynają urlopy wypoczynkowe ministrowie: poczt i telegrafów — inż. Ignacy Boerner, komunikacji — inż. A. Kühn, pracy i opieki społecznej — gen. Hubicki.

Marszałek Senatu, p. Wł. Raczkiewicz, wyjeżdża na urlop jeszcze w bieżącym tygodniu, Marszałek Sejmu zaś, dr. K. Świtalski — w połowie lipca.

## Przykład ofiarności urzędnika dla państwa

**Delegacja urzędnicza u premiera Prystora**

P. premier Prystor przyjął w dn. 30 ub. m. przedstawicieli szeregu organizacji funkcyjnych państwowych i przedsiębiorstw państwowych. Na audjencji reprezentowane były następujące organizacje: Zjednoczenie Związków i Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, w którego skład wchodzi 15 organizacji urzędniczych.

Przedstawiciele organizacji pracowniczych zobrazowali Panu Premierowi trudną sytuację materialną pracowników państwowych, dotkniętych ostatniem zarządzeniem o cofnięciu dodatków specjalnych.

Pan Premier oświadczył delegacji, że rząd zdaje sobie całkowicie sprawę z ciężkiego położenia pracowników państwowych i docenia konieczność zasadniczego uregulowania sprawy plac urzędniczych w taki sposób, by urzędnik uwolniony został od troski o byt codzienny. Przy przeprowadzeniu ostatniej kompresji budżetu do sumy 2.450.000.000 zł rząd sięgnął ponownie do budżetów poszcze-

gólnych ministerstw, zaczawszy od budżetu M. S. Wojsk, zmniejszając ich wydatki rzeczowe do ostatecznych granic możliwości. Cofnięcie dodatków specjalnych do plac funkcyjnych państwowych wzięte zostało pod uwagę dopiero wtedy, gdy inne, ostatnio przeprowadzone redukcje wydatków nie dały w swej sumie wyniku, jaki musiał być osiągnięty i gdy przed rządem stanęła alternatywa przekroczenia tej redukcją granic dopuszczalnych w zakresie obronności państwa, albo zredukowania kilku tysięcy szkół, albo też nałożenia tej nowej ciężkiej ofiary na urzędników.

Zarządzenie to wydane zostało pod naciskiem konieczności państwowych, wymagających zastosowania środków, któreby dały natychmiastowe wyniki budżetowe. Rząd docenia całkowicie konieczność bardziej równomiernego rozłożenia tych ciężarów na całe społeczeństwo, lecz może to być uskutecznione tylko w drodze ustawowej, w drodze uchwalenia odnośnych ustaw przez sejm. Odnośne

projekty ustaw są też przygotowywane. Ta droga jednak jest zawsze dłuższa i sprawy załatwiane na niej są tego rodzaju, że dają wyniki dopiero po upływie pewnego czasu. Można na nie liczyć w najlepszym razie dopiero w ostatnim kwartale obecnego roku budżetowego. Sytuacja skarbowa zaś wymagała wyników natychmiastowych. Decydując się na zarządzenia, które takie wyniki dawały, a wśród których znalazły się zarządzenia tak dotkliwe dla pracowników, rząd wychodził z założenia, że urzędnik nie jest elementem obcym i tylko stroną w stosunku do państwa, lecz że jest częścią aparatu państwowego i jego reprezentantem w stosunku do społeczeństwa, któremu musi dawać przykład ofiarności i poczucia interesów całego państwa.

W końcu Pan Premier stwierdził, że nie leży w jego zamiarach zastosowanie jakiegokolwiek dalszej obniżki poborów funkcyjnych czy państwowych.

# Instrukcje strajkowe z Gdańska

## dla marynarzy polskich przywozili działacze P. P. S.

### Skandaliczna rola Zw. Zaw. Transportowców

Ostatni strajk marynarzy, jaki wybuchł w Gdyni dość niespodziewanie w ubiegłym tygodniu, nasunął musi szereg refleksyj.

Strajk nie był absolutnie niczem usprawiedliwiony. Ani sytuacja marynarzy nie jest dziś — w dobie powszechnych zniżek i redukcji — tak ciężka, ani też rozmowy z armatorami na ten temat nie były niemożliwe.

Trzeba to podnieść z naciskiem, aby tem wyraźniej podkreślona została wina tych czynników, które nie zawahały się sparaliżować — na szczęście na krótki okres czasu — tak ważny nerw naszego życia gospodarczego, jakim już dzisiaj jest żegluga morska.

Historja tego strajku, który zaskoczył nawet większość marynarzy, była następująca. Od pewnego czasu toczyły się pertraktacje między związkiem armatorów a związkami marynarzy, t. j. Generalną Federacją Pracy i Związkiem Zawodowym Transportowców na temat zawarcia nowej umowy zbiorowej. Generalna Federacja Pracy jednocy — jak wiadomo — te wszystkie żywioły, które uważają, że nie sposób jest rozdzielić interesu Państwa od interesu jednostki, czy grupy zawodowej. Natomiast Związek Zawodowy Transportowców działa w zupełnie innej płaszczyźnie. Oparty jest o osławione związki zawodowe p. żuławskiego, które w swoim radykalizmie znacznie wyprzedziły własny odpowiednik polityczny, t. j. władze partyjne PPS-OKW. Ślepe i wiernie podporządkowały się one drugiej międzynarodówce dawniej amsterdamskiej, obecnie już berlińskiej, a ta ostatnia — jak wiadomo — chwilami bardzo zbliża się w swoich radykalnych zapędach do międzynarodówki trzeciej, moskiewskiej, komunistycznej.

Generalna Federacja Pracy w sposób poważny i rzeczowy sformułowała swoje postulaty. Związek armatorów wziął je pod rozwagę i była nadzieja, że dojdzie do porozumienia.

### CEKAWYSTYCZNE ULTIMATUM I WYJAZD PO „INSTRUKCJE” DO GDAŃSKA.

Tymczasem w poniedziałek, 22-go czerwca, około godziny 3-ciej po południu, zatelefonował do Związku Armatorów sekretarz tutejszego oddziału Związku Transportowców, p. Guzialek, przedstawiając dość niezwykle zarówno co do treści, jak i formy, ultimatum. Oświadczył mianowicie, że Związek Transportowców na odpowiedź armatorów w sprawie wysuniętych wcześniej postulatów dłużej czekać nie może (!!!) i że, o ile nie otrzyma pozytywnej odpowiedzi do godziny 6-tej po poł. tegoż dnia, wówczas na polecenie (!!!) proklamować strajk marynarzy na polskich statkach.

Takie, mówiąc delikatnie, „nożownicze” metody wywołały po drugiej stronie konsternację. Oczywiście, niepodobna było dać zdecydowanej odpowiedzi w ciągu trzech godzin i w przeddzień decydującej konferencji. P. Guzialek już przed godziną 6-tą po południu zdążył wyjechać po dalsze instrukcje w sprawie STRAJKU... DO GDAŃSKA.

Nazajutrz, t. j. we wtorek, 23 ub. mies., o godzinie 8-mej rano wybuchł strajk na statkach. Generalna Federacja Pracy, nie chcąc łamać solidarności klasowej w walce o postulaty ekonomiczne, przyłączyła się do strajku. Jednocześnie wszakże podjęła wyteżone wysiłki, aby strajk jak najprędzej zlikwidować.

### WŁAŚCIWE OBLICZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TRANSPORTOWCÓW.

Tymczasem Związek Zawodowy Transportowców pokazał natychmiast swoje właściwe oblicze. Po poł. rozrzucone zostały wśród strajkujących marynarzy ulotki, wydane przez Związek Transportowców, w których ciekawistycy przywódcy strajku powtórzyli cały stek kalumnij, jakimi opozycja obrzuca Rząd od szeregu miesięcy, ku cichej radości jawnych i ukrytych wrogów Polski.

### TAJEMNICZE NARADY Z OŚCIENNEMI SIŁAMI.

Tymczasem coraz bardziej jawne stawały się nici, jakie łączyły ciekawistycznych przywódców strajku z... ościennymi siłami. Zwłaszcza rzucały się w oczy ciągle wyjazdy do Gdańska głównego menera strajkowego ze strony Związku Transportowców, p. Guziałka, i jego ciche na tamtejszym terenie rozmowy. Marynarze, należący do Związku Transportowców, zaczęli coraz głośniejszą sarkać na przedłużanie strajku.

Pod groźbą kompletnego załamania swoich wpływów wśród marynarzy, którzy szybko zorganizowali się, ka czemu się ich beha, musieli

Związek Transportowców strajk zakończyć, mimo, że p. Guzialek bawił w Gdańsku.

### WARA OD GDYNI.

Te czynniki, które z Gdynią prowadzą walkę na każdym polu, uderzając raz jawnie, drugi raz znowu starając się zadać polskiemu portowi i polskiej żegludzie cios z ukrycia, nie ustają z pewnością w swoich destrukcyjnych wysiłkach. Związek Transportowców w czasie ostatniego strajku wystawił sobie świadectwo wprost skandaliczne. Ogół polskich pracowników morza nie zapomni mu jego niezbyt zresztą ukrywanych związków z Berlinem.

Zarysowuje się tutaj wielka rola, jaką mo-

że spełnić Generalna Federacja Pracy. Najlepszą bowiem obroną przed wszelkimi zakusami podminowywania naszej pracy na morzu od wewnątrz, jest obsadzenie wszystkich odinków tej pracy przez element nie tylko lojalny, ale i oddany państwowości polskiej.

Ci zaś z pośród marynarzy, należących do Związku Transportowców, dla których wyraz Polska nie jest tylko czechem słowem, po doświadczeniach ostatniego strajku odwrócić się z pewnością plecami do przywódców Związku Transportowców — podlegających rozkazom swych towarzyszy partyjnych z Berlina.

H. T.

### Pociąg Warszawa-Hel z instalacją radio-odbiorczą

Pociąg nr. 611, kursujący na linii Warszawa-Gdańsk-Hel wyruszy po raz pierwszy z funkcjonującą obsługą radiowo-odbiorczą dla pasażerów.

Dotychczas pociągi z instalacją radiową kursują na linii Warszawa-Kraków i Warszawa-Lódź. Warszawa-Hel będzie trzecim z rzędu pociągiem „radiowym” w Polsce, a w najbliższej przyszłości w instalację radiowo-odbiorczą wyposażony zostanie pociąg Warszawa—Lwów.

### Za kłamliwe informacje

Sąd Grodzki w Katowicach skazał redaktora odpowiedzialnego „Polonii” za umieszczenie alarmujących wiadomości o rzekomym projekcie inflacyjnym rządu przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na grzywnę 500 złotych.

## Powiększenie województwa pomorskiego w nowym projekcie podziału administracyjnego państwa

Projekt nowego podziału administracyjnego państwa opracowany przez Komisję do usprawnienia administracji w najbliższych dniach przedłożony będzie rządowi.

Pierwszym zamierzeniem nowego projektu jest, aby nowe okręgi administracyjne obejmowały

tereny o wspólnym rytmie życia państwowego i gospodarczego oraz zamykały w swych granicach całość pewnego określonego zagadnienia terytorjalnego.

Drugą tendencją jest konieczność dekoncentracji władz administracyjnych przez roz-

szerzenie kompetencji władzy wojewódzkiej i przeniesienie punktu ciężkości z centrum państwa na centra regionalne.

Trzecia zasada projektu — to decentralizacja, a więc rozszerzenie funkcji samorządów.

Te trzy zasady wymagają, siłą rzeczy, tworzenia większych jednostek administracyjnych, bowiem dzięki temu samorząd zdobędzie większe podstawy gospodarcze, a władze państwowe drugiej i pierwszej instancji będą działały sprawniej i szybciej.

Nie należy zapominać, że obecny podział terytorjalny Rzplitej jest dziełem przypadku.

Projekt nowego podziału przewiduje stworzenie dwunastu regionów:

1) stołecznego; 2) warszawsko-mazowieckiego; 3) pomorskiego, do którego ma być dołączone m. Bydgoszcz (obecnie woj. poznański), największy ośrodek gospodarczy i węzeł komunikacyjny Pomorza, wszystkimi więzami z nim złączony; 3) poznańskiego, do którego włączona będzie ziemia Kaliska, wyraźnie ciężka ku Poznaniu; 5) przemysłowego łódzkiego, który stanowi odrębną całość, mającą jedno zagadnienie przemysłowe; 6) śląskiego — górniczo-hutniczego; 7) krakowskiego; 8) rolniczego lubelskiego; 9) północno-wschodniego; 10) poleskiego; 11) wołyńskiego; 12) lwowskiego, który zjednoczy wszystkie trzy województwa Małopolski wsch., przez co Lwów odzyska rolę stolicy tych terytoriów, jaką od stuleci spełniał.

Projektodawcy stwierdzają, że reorganizacja jest pilna i aktualna, albowiem od niej zależy nowa organizacja samorządu i jego podstawy gospodarcze. W obecnym stanie przy istnieniu 17 województw częstokroć zdarza się tak, że jedno miasteczko ma swe drugie instancje władz administracyjnych w... kilku różnych województwach, przez co wytwarza się chaos, przerost biurokracji, przewlekłe załatwianie spraw, a w momencie krytycznym może to bardzo dotkliwie zaciążyć na sprawności aparatu państwowego.

### Z teki karykaturzysty



Władze sowieckie przywróciły wolność handlu wszystkimi artykułami z wyjątkiem żywności, odzieży i obuwia. (z gazet).

Sowiecki obywatel: — Nu, chwalić Boga, początek już jest: za jakieś dziesięć lat będę mógł kupić sobie buty...

## Okrety nie będą mogły zatonać? Rewelacyjne doświadczenia z modelem p. Chartrain

Francuz p. Chartrain dokonał sensacyjnego wynalazku: zbudował model okrętu, który nie będzie mógł zatonać.

Po dwudziestu latach pracy udało się panu Chartrain zainteresować swym wynalazkiem francuskie władze morskie. Przed kilku dniami przed specjalną komisją odbył się sensacyjny pokaz. W komisji wzięli udział przedstawiciele ministerstwa marynarki i lotnictwa, inżynierowie, inspektorzy nawigacji i hydrografii.

Model wynalazcy jest najwerniejszą miniaturą parowca transatlantyckiego. Doświadczenia prowadzone były z energią i bezwzględnością, mającą na celu za wszelką cenę zatopienie nieszczęsnego okręciaka. Naczelnym inżynierem marynarki p. Mellon uzbroidł się w wielki stalowy pręt i zadał „transatlantykowi” nachylonemu pod 45% uderzenie brutalne „śmiertelne” bezapelacyjnie!

Dziesięć, dwadzieścia, sto dalszych uderzeń prętem... okręciak niemiłosiernie pokiereszowano... Jedną z „ran” proporcjonalnie powiększoną do wielkości nor-

malnego okrętu utworzyłaby szczyrbę szerokości 3 metrów na 7½! Żaden olbrzym morski nie wytrzymałby tak straszliwego zniszczenia...

A jednak ku zdumieniu patrzących model nietonącego okrętu nie idzie bynajmniej na dno. Zagłębił się tylko na 2 centymetry i pomimo „pastwienia” się nad nim komisji nie zmienia ani na jotę postawy. Nie wpływa też na bezwzględną powierzchnię wody, lecz utrzymuje się na tak zwanej „linii nawigacyjnej po awarii” polegającej na zamurzeniu się na parę centymetrów głębiej. Nie dość na tem: trzech ludzi wskakuje na pokład modelu, mostek zakrywa woda i wpływa wszystkimi szczyrbami... Zaledwie jednak opuścili okręciak — powraca od do równowagi a woda tryska z niego na wszystkie strony...

Wynalazca pom. choroby z uśmiechem patrzy na próby dokonywane z jego dziełem.

Proponuje komisji, aby okręt rozkroiła na dwie lub więcej części, a zawsze utrzyma się na powierzchni wody i nie zatonie.

Komisja postanowiła odbyć konferencję w sprawie wynalazku, aby powziąć merytoryczne uchwały.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy inżynier naczelny Mellon oświadczył: „Mogę panu powiedzieć: faktem jest, że ten okręt nie tonie! Czy z tego należy wysnuwać wnioski na przyszłość? Nie mogę jeszcze nic powiedzieć!”

Wszyscy eksperci są równie dyskretni.

Nie potrzebujemy dodawać, że wynalazek p. Chartrain, o ile znajdzie zastosowanie praktyczne na okrętach — co jest prawdopodobne — stanowiłby odkrycie wprost epokowe, a twórca jego byłby jednym z największych dobrodziejów ludzkości!

Rozwój marynarki przybrałby wtedy nieprawdopodobny rozpęd a strategia morską musiałaby ulec zupełnemu przeobrażeniu. Łodzie podwodne znikłyby z horyzontu jako przeżytek średniowiecza, a najgroźniejszym przeciwnikiem okrętu stałby się samolot.

# Lilipucie państwo na szczęśliwej wyspie

„Krajem“ rządzi kobieta — Jednodniowy parlament

Niestety dość daleko od nas leży kraj niesany, rządzony przez kobietę gdzie podatki są rzeczą zupełnie nieistniejącą, gdzie parlament zbiera się tylko na jeden dzień w ciągu roku, gdzie samochodom nie wolno kursować i gdzie sąd nie ma ani gmachu sprawiedliwości, ani formalistki kosztownej.

Ziemia tam jest bogata, klimat i roślinność cudowna i ten tylko się dziwi, że niema milionów mieszkańców, kto nie wie że szczęśliwa kraina jest... tylko wyspą. Małeńka to wyspka mająca 6 km. długości a 1,800 metrów szerokości. Nazywa się

## SERK.

Jest to najfantastyczniejszy poemat kamienisty, wynurzający się z głębi wód. Ponieważ rzeźba skał czyni ją tajemniczą i niedostępną obrali ją sobie piraci za bezpieczne schronisko.

Wygнали ich Normanowie i do dziś dnia stanowią ludność wyspy. Serk ma 506 mieszkańców w tem 244 mężczyzn i 262 kobiet. Tajemnica szczęśliwości serkińczyków tkwi w tem, że nie znoszą zmian. Od 600 lat nigdy nie było u nich rewolucji. Władca wyspy składa hołd królowi Anglii, lecz ani on, ani jego poddani nie są obywatelami angielskimi. Jeszcze w wieku XIII ogłosili swą niepodległość. Władca Serku nie może być tyranem jest on pierwszym obywatelem wyspy. Podlega również jak inni obywatele prawu, którego reprezentantem jest tak zwany „senesat“.

## PARLAMENT CZTERDZIESTU.

Terytorjum wyspy jest podzielone na 50 gospodarstw dziedzicznych, które nie podlegają podziałowi i stanowią rodzaj majoratu. Czterdziestu najstarszych właścicieli zasiada w parlamencie. Mieszkańcy wyspy płacą w naturze pewne daniny na utrzymanie szkoły i grabarza. Każdy musi trzy dni w ciągu roku poświęcić na naprawę dróg. Dochody państwa wpływają

## Z TAKSY CELNEJ i KABARETOWEJ

z opłat za psy i turystów, których jest wielu. (W lecie 1905 było ich 11.636).

Władczynią wyspy jest obecnie kobieta

## MŁODA JESZCZE PANI DUDLEY - BAUMONT.

„Pałac królewski“, to piękny dom otoczony parkiem cieniistym i ogrodem francuskim.

Dawniej istniała milicja, teraz okazała się zbyteczną. Stare karabiny służą tylko do polowania.

Tolerancja religijna pozwala wyznawać każdemu wiarę, jaką mu sumienie dyktuje. Bardzo rzadko zdarzają się zbrodnie lub swary

a jeśli taki tragiczny evenement nawiedzi wyspę, to tradycyjnym zwyczajem odbywa się SĄD PATRJARCHALNY POD ROZŁOŻYSTEM DRZEWEK.

Bardzo zajmujące są taryfy kar pieniężnych obowiązujących na wyspie: Itak uderzenie pięścią — 10 su kary, powalenie na ziemię —

25, kopnięcie 10, trzykrotna kradzież — kara śmierci, kradzież jednorazowa u pracodawcy — kara śmierci.

Prawo feudalne daje jak widać ramy stałowe charakterem wyspiarzy, bo wyspa Serk jest wyspą szczęśliwości i nawet nie potrzebuje milicji!

## Na motocyklach do Afryki



Z Warszawy wystartowały dwa motocykle z polskimi jeźdźcami udającymi się na raid turystyczny do Afryki. Raid ten organizują członkowie sekcji motocyklowej WKS Legia: pp. pik. St. Szczyk, kpt. Jan Masiński oraz panie Zofia Masińska i Walentyna Kluczyńska. Trasa raidu prowadzi z Warszawy przez Wrocław, Pragę, Wiedeń Salzburg, Innsbruck, Szwajcarię, Włochy, Sycylię, Tunis, Algier, Marokko i z powrotem przez Gibraltar, Hiszpanję Portugalję, Francję, Belgię, Berlin, Poznań do Warszawy. Na ilustracji widzimy start zawodników do gigantycznego raidu.

## Nowa rakietka na księżyc

Ciekawy odczyt amerykańskiego profesora

Amerykański profesor Darwin O. Lyon zamierza dokonać wielkiego czynu. Chce on specjalnie skonstruowany przez niego pocisk wystrzelić na księżyc.

Doświadczenie prof. Darwina O. Lyona nie ma nic wspólnego z eksperymentem prof. Piccarda.

O projektowanym czynnie prof. Darwina kursowały najfantastyczniejsze plotki, podsypane przez dzienniki amerykańskie.

Pisano więc, że ma zamiar wystrzelić z olbrzymiej armaty na księżyc pocisk z psem, kotem i kanarkiem.

Prof. Darwin O. Lyon kategorycznie zaprzeczył tym niedorzecznościom i udzielił wywiadu jednemu z poważnych korespondentów rzymskiego dziennika, wyjaśniając swoje zamary.

Zamierza on więc, z jakiegoś miejsca na pustyni afrykańskiej wyrzucić w przestrzeń zamkniętą kasetę.

Prof. Darwinowi O. Lyon udało się już w styczniu 1929 roku osiągnąć taką kasetką wysokość 9.500 metrów.

Rakietka jego złożona jest z szeregu odcińków, z których każdy zapala się oddzielnie i osiąga określoną szybkość.

Gdy np. pierwszy odcinek rakiety dotarł do wysokości 10 tysięcy metrów, odpada, a wtedy drugi rozwija swą szybkość pędząc rakietę ku górze.

Na wysokości 70 kilometrów otwiera się automatycznie spadochron, a w nim znajduje się zamknięta kasetka z instrumentami mierniczymi.

Kasetka ta, spadłszy na ziemię, da znać o wysokości, na jaką dotarła rakietka, o temperaturze, ciśnieniu i t. p., jakie tam panują.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

## ATAK SĘPÓW

411 Powieść z r. 1935.

— Kobiocie nie wszystko można mówić, ale... ojciec nie ma lepszego przyjaciela odemnie, więc powie mi, co ojca spotkało tak przykrego.

Profesor zachnął się, odwrócił oczy i zawałał się z odpowiedzią. Wzdrygnął się przed dotykiem bolączki. Wszelako poczytywał zięcia za bratnią duszę. O ile bowiem syn wojował z nim, o tyle Wessex zbliżał się doń niby do świętego ołtarza. A przez to bardzo łatwo było zjednać sobie względy profesora.

Uchylił zatem rąbek na swe ostatnie przeżycia w Niemczech, i dał się wciągnąć w potok wyznań. A Karol wysondowawszy go, przystąpił do zbijania jego podejrzeń i przewidywań. Zabrał się do rzeczy z niemiecką gruntownością. Odstąpił strukturę polityki niemieckiej i dowodził, że nie może ona zejść z torów pokojowych, że rozumie to rząd berliński i dlatego, przykładając rękę do kongresu pokojowego pragnął wszczepić w ducha narodu pierwiastki idealne a odsunąć od wpływów takich, jak ów polityk z Bonn, pogrobowców romantyczno-wojowniczej ery. Na tle przez niego odmalowanym ów nacjonalista wydał się anachronistycznym Don Quichottem a rozmowa z nim nikłym nic nie mówiącym incydentem. Nadto p. Wessex dowodził, że sytuacja międzynarodowa nie pozwalała, by Niemcom myśleć o orężnym rozstrzygnięciu kwestji ich granicy wschodniej, a zapędy zaborcze niepożytecznych nacjonalistów niemieckich nazywał obłędem.

Prof. Rybicki zbyt dobitną odebrał naukę,

aby miał przyjmować to co mówił mu zięć za niewzruszoną prawdę, niemniej jednak był mu wdzięczny za słodki pokarm, gdyż bijąc się często z myślami, sam starał się niekiedy obalić swe podejrzenia i uleczyć z pesymizmu, który niby choroba nekłał teraz naiwną jego duszę. Pragnął powrócić do wiary w dobrą wolę i pokojową politykę Niemiec, bo nie dość, że na tej karcie zapisał swe imię, ale podniósł i dzierzył sztandar idei pokoju. Gdyby pacyfizm niemiecki okazał się humbgiem, prof. Rybicki nie będzie mógł nigdy spojrzeć radokam w oczy. Świat odrzucił go na śmietnik z pogardą, niby figurkę sromotnie wystrychniętą na dudka. Niejeden Polak nazwie go najmitą i służalcem wroga, zdrajcą...

Na razie przeto zagrożony tak strasznie w podstawach swego stanowiska w świecie, przywódca polskiej Ligi Pokoju pozwał się narkotyzować, karmić złądą. W towarzystwie Wessexa odzyskał tego wieczora coś z dawnej pewności siebie, rozprostował się, podniósł głowę. Skoro jednak pozostał sam ze swymi myślami, upadł znów na duchu.

Bo, okrom pióluowego rozczarowania, jakim napoił go przyparci do muru „przyjaciele“ berlińscy, zadał mu bobu minister spraw zagranicznych w czasie ostatniej ich rozmowy arcyznamiennej.

Przed wyjazdem jego na kongres do Berlina, minister traktował go z najwyższymi honorami. Tymczasem powracającego w triumfie apostoła pacyfizmu przyjął chłodno. Ani słowem nie powinszował mu olbrzymich sukcesów. A gdy profesor, pychę zrzuciwszy z serca, wyśpawał się z ostatnich swych wrażeń, ironiczny uśmiech zadrgał w kącie ust ministra, który, nie odsłaniając swych poglądów, zadał mu kilka pytań i wreszcie zagadnął:

— Czy pan profesor wie, że syn jego, porucznik Rybicki przywiózł nam z Gdyni bardzo,

bardzo ciekawe papiery, oświetlające tę kampanję pacyfistyczną oryginalnie?

— Tego syn mi nie mówił. Może to tajemnica służbowa.

Minister pokiwał głową i powstał. Uważał rozmowę za ukończoną. Pożegnał profesora konwencjonalnym frazesem. Wszystko to zaś ugodziło strasznie w miłość własną i próżność honorowanego luminarza i zarazem przeraziło.

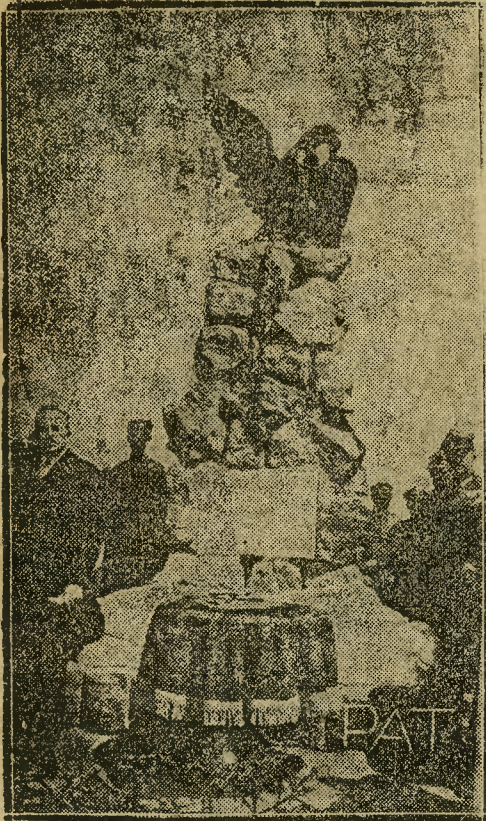
Odkąd przybył do Juraty, pragnął zobaczyć syna, a jednocześnie bał się go, wstydził. Lecz Czesław nie pojawił się u ojca. Nie miał na to czasu. Spotkali się wszakże wypadkiem.

Profesor nie dał się uprosić i nie ukazał się na świetnym bankiecie, wydanym przez Wessexa na cześć kilku generałów i wojewody pomorskiego. Nie chciał pokazywać się ludziom. Pozostał w willi sam z gospodynią. Kładł pasjansa, czytywał, a nie otwierał listów nadchodzących licznie z Warszawy, przeczuwając, że wielbiciele jego, zaintrygowani, iż ukrył się przed nimi ze swymi trofeami berlińskimi, domagali się w nich wyjaśnienia tej zagadki. Postanowił polecić córce, by wytłumaczyła go przed nimi choroła.

Gdy pozwalała pogoda, włóczył się po wybrzeżu. Niekiedy rozkładał się na miękkich dywanach wśród pióropuszków ostrej wdmuchrzycy i klujących, storczykowatych mikołajek. W czarnym kapturze na lwiej swej czuprynie, nie dbał o usłany na piachach bezładnych, wydawać się mógł artystą malarzem rozmiłowanym w morzu, rozmawiającym z potężnym żywiołem. Rybitwy migotały przed nim białymi plamkami, na bezkresnej równinie skarbowanych ugorów wodnych, znaczyły się uderzająco rdzawe żagle łodzi rybackich i długie wstęgi dymów dalekich parostatków czerniły skłon błędnym lasurów nieba.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Niezlomnym żołnierzom



Benjaminów, gdzie przed 14 laty oficerowie legionów zostali uwięzieni w obozie koncentracyjnym, był miejscem uroczystości ku czci niezłomnych żołnierzy. Na wysokim wzgórzu wzniesiono pomnik ku czci legionistów. Na obelisku z granitu znajduje się orzeł z rozwiniętymi do lotu skrzydłami, trzymający w dziobie rozzerwany łańcuch — symbol przemocy. Wmurowana tablica zawiera krótki lecz wymowny napis: „Niezlomnym żołnierzom Józefa Piłsudskiego, oficerom Legionów więzionym w Benjaminowie w r. 1917 za odmowę przysięgi Niemcom”.

# Nieprostujące sprostowanie Banku Ludowego

### Tłomaczy, ale nie usprawiedliwia zła, które się stało

W numerze 141, z dnia 23 czerwca br. na łamach naszych Wydawnictw postawił Bankowi Ludowemu w Kowalewie konkretne zarzuty:

- 1) że Bank Ludowy w Kowalewie sprzedał gospodarstwo Polaka Raczkowskiego, kupione na subhaście, Niemcowi Jakóbowi Adamowi;
- 2) że sprzedał to gospodarstwo Niemcowi, mimo że miał reflektanta w osobie rolnika Zygmunta Czajkowskiego, Polaka;
- 3) że instytucja pozostająca pod nadzorem Rady Nadzorczej Banku, której prezesem jest ks. senator Bolt, prezes Zarządu Stronnictwa Narodowego, popelnia tego rodzaju transakcje, które uszczupla polski stan posiadania na Pomorzu i ułatwia niemiec-ki „Drang nach Osten”.

Na ten konkretne zarzuty przesłał nam

Bank Ludowy Sp. z n. odp. w Kowalewie z datą 30 czerwca br. sprostowanie z odwołaniem się na art. 11 ustawy prasowej z r. 1874, które to sprostowanie nie nadaje się do umieszczenia z tego powodu, że wyjaśnia Tłomaczy zbyt obszernie cały szereg szczegółów nieważnych, natomiast nie zaprzecza merytorycznym zarzutom postawionym przez nas.

Bank Ludowy nie zaprzecza, że sprzedał gospodarstwo po Raczkowskim w Bielsku Niemcowi, lecz twierdzi, że „jedynym poważnym reflektantem od samego początku był nowonabywca p. Adam, ewangelik pochodzący z okolicy Płocka, z którym Bank nie chciał początkowo wcale pertraktować (dlaczego? przyp. red.).

Gdy jednak termin spłaty 30.000 zł gotówką się zbliżał, a Bank tej sumy nie posiadał, musiał z konieczności sprzedać gospodarstwo kupcowi rozporządzającemu gotówką!!!

Stwierdzamy zatem, że Bank jednak sprzedał gospodarstwo polskie kupcowi, który miał gotówkę, ale z którym, jako z Niemcem, z początku wcale nie chciał pertraktować.

Na drugi zarzut konkretny, że mając reflektanta Polaka sprzedał gospodarstwo Niemcowi, Bank Ludowy wyjaśnia, że Polak Czajkowski z Bielska uzależnił kupno owego gospodarstwa od sprzedaży swego gospodarstwa, a po dwumiesięcznych pertraktacjach nie mógł się jednak swego gospodarstwa własnego pozbyć i wtedy nastąpiła sprzedaż p. Adamowi, przyczem Bank wyjaśnia wyraźnie:

„Postanowienie to uczyniliśmy jedynie pod naciskiem konieczności, aby nie dopuścić do ponownego przetargu nieruchomości przeciwko Bankowi i spowodować przez to ruinę gospodarczą spółdzielni”.

W dalszym ciągu Bank Ludowy nie protestuje naszego trzeciego zarzutu, że Bank pozostaje pod opieką Rady Nadzorczej, której prezesem jest ks. senator Bolt, prezes Stronnictwa Narodowego, a mimo to popelnia transakcje, które uszczupla polski stan posiadania na Pomorzu, lecz oświadcza w swem sprostowaniu, że

„wprawdzie Ks. senator Bolt jest prezesem Rady Nadzorczej naszego Banku, jednakowoż uchwała za sprzedaż wzmiankowanego gospodarstwa zapadła w nieobecności Ks. senatora Bolta i bez uzyskania jego zgody”.

Niemniej jednak w ostatnim ustępie sprostowania Banku Ludowego czytamy:

„Zarząd i Rada Nadzorcza Banku (!) w poczuciu obowiązku wobec członków spółdzielni... itd., zdecydowała się pozbyć gospodarstwo pod warunkiem uzyskania zaspokojenia wszelkich wydatków” (!)

Czyli, że jednak względy natury materialnej i tylko te zadecydowały o tem, że Zarząd Banku i jego Rada Nadzorcza (przy puszczeniu więc ze swym prezesem) przeprowadziła jednak transakcję z Niemcem, uszczuplając stan posiadania polski na Pomorzu, co już przed wojną było traktowane jako grzech polityczny, który mię sprzedawczyka podawał na czarną listę narodowego bojkotu.

Jak z powyższego przedstawienia sprawy widać, sprostowanie Banku ma charakter nie sprostowania, a tłumaczenia się z przyczyn dokonania tej operacji finansowej, spełnionej pod przymusem strat materialnych.

Nie obroniono jednak ciężkiego zarzutu, że stan narodowy na Pomorzu ponosił jednak stratę przez uszczuplenie ziemi polskiej na zagrożonym odcinku, i tej winy nie zmaże sprostowanie zarządu, czy władz nadzorczych instytucji polskiej, która w ten sposób interes narodowy naraziła na szwank.

Opinia publiczna dlatego z prawdziwym niepokojem i zdumieniem powitała wieść o fakcie sprzedaży polskich dóbr Niemcowi, że w ten sposób naruszony zostaje ten rygor moralny, który jest nakazem patriotyzmu pomorskiego, iż piędy ziemi polskiej nie powinniśmy odstępować żywiołowi nam wrogiemu!

Tego niepokojem nie rozwiła nam nadesłane sprostowanie Banku, względnie osobistości w pełni odpowiedzialnych z tytułu pastowanego urzędu, za straty nie tylko materialne, ale i moralne, narodowe.

## Manifestacja plebiscytowa

Dnia 12 lipca br. jako w rocznicę plebiscytu mazursko-warmijskiego odbędzie się w Grudziądzu Wielka manifestacja plebiscytowa, na którą organizujące tę manifestację Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej zaprasza nie tylko wszystkich Warmjaków Mazurów i Powiślan, osiadłych w Polsce i byłych pracowników plebiscytowych, lecz również byłych towarzyszy pułku Warmijsko-Mazurskiego, organizacje społeczne, kulturalne i sportowe z Pomorza i Poznańskiego. W programie zjazdu przewidziane jest uroczyste na bożeństwo, pochód, przemówienie władz i organizacji, wspólny obiad, itp.

Po manifestacji odbędą się roczne obrady członków Zrzeszenia Warmjaków i Mazurów

nad żywotnymi sprawami wszystkich uchodźców z terenu plebiscytowego Zrzeszenia.

W przeddzień zjazdu wieczorem odbędzie się narada członków Zarządu Głównego Zrzeszenia.

Uczestnicy korzystają w drodze powrotnej z zniżek kolejowych a na miejscu otrzymują częściowo wolne utrzymanie.

Zrzeszenie uprasza o rychłe zgłaszanie udziału w manifestacji tak osób prywatnych jak i związków i towarzyszy celem ewentualnego wystarczenia się o pociągi nadzwyczajne.

Wszelkich informacji udziela sekretarz generalny Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, Toruń ul. Mickiewicza nr. 131.

# Autobusy i taksówki strajkują

## Demonstracja przeciwko Funduszowi Drogowemu

Na terenie całego państwa zamarła komunikacja automobilowa zarówno ruch dorożek samochodowych, jak i autobusów, nadto częściowo samochodów prywatnych osobowych i ciężarowych.

Podług danych, posiadanych przez centralne organizacje związków właścicieli autobusów i dorożek samochodowych, stanęło 8.000 taksówek, 7.000 autobusów.

Jak wiadomo, omawiana akcja wywołana jest niemożnością, jak twierdzą zainteresowani, ponoszenia ciężarów, przewidzianych w ustawie o państwowym funduszu drogowym. 1 lipca upływa właśnie ostateczny termin płatności raty podatku drogowego za I i II kwartały r. b.

Decyzja o zawieszeniu komunikacji automobilowej powzięta była jeszcze 7 czerwca na ogólnokrajowym zjeździe właścicieli dorożek samochodowych, a 27 czerwca na zjeździe właścicieli autobusów, po wyczerpaniu wszystkich środków zmierzających do złagodzenia obowiązującej ustawy.

W ten sposób rozwijający się od szeregu lat ruch samochodowy w miastach uległ zamarcu ze szkodą nie tylko dla tego ruchu, ale również dla rozwoju wielu placówek i warsztatów pracy, które bezpośrednio zainteresowane są w komunikacji autobusów.

Ilość linii autobusowych w Polsce sięgała w r. 1929 cyfry 1.607, w r. 1930 — 1.545, przedsiębiorstw autobusowych zarejestrowano w r. 1929 — 2.009, w r. 1930 — 2.112. Już te cyfry wskazują na rozdrobnienie, jakie panuje w tej gałęzi. Ilość przedsiębiorstw zrzeszonych wynosiła w r. 1930 — 144, a więc zaledwie 6,8%.

Przewieziono ogółem pasażerów (w milionach) w r. 1926 — 20 milionów osób, w r. 1927 — 30, w r. 1928 — 41,6, w r. 1929 — 56,9, w r. 1930 — 58, co wskazuje na dużą odporność Komunikacji autobusowej wobec kryzysu.

Na tle komplikacji wynikłych w związku z ustanowieniem t. zw. Funduszu Drogowego cyfry te nabierają aktualności.

## Nie mogą darować Francji...

### Krokodulowe łaski prasy niemieckiej

Marzenia i fantazja Niemiec po projekcie Hoovera stuknęły głową o ścianę wobec „grymasów” Francji, która jednak ma nieco odmiennie, a indywidualnie na sprawę poglądy. Martwi się tem niezmiernie Berliner Tageblatt...

„Życzeń francuskich Ameryka nie ma zamiaru spełnić — pisze to pismo. — Hoover chce Francuzom ustąpić w drobiazgach, ale energicznie przeciwstawi się wszelkim zmianom „moralnej” istoty swej idei (!). Niestety — ubolewa dalej wspomniane pismo — z powodu twardego uporu rządu francuskiego skutek planu Hoovera został znacznie zachwany.

Kryzys w rokowaniach francusko-amerykańskich nie został spowodowany „niemieckimi intrygami” — zaklina się wspomniane pismo dalej, lecz „ciasnotę serca francuskiego punktu widzenia, który wielką godzinę światowego pokoju zużytkował dla materialnego zabezpieczenia swych interesów”!

### Pan Bóg wybrał „Hitlera”...

Związek studentów hitlerowców w Królewcu urządził wiec, na którym przemawiał prezes hitlerowskich studentów w Wiedniu, Fraunfeld. Wymieniony w ten sposób wyraził się o Hitlerze: „Z pośród milionów Niemców Pan Bóg wybrał Hitlera i powiedział do niego: „Ty jesteś mieczem, którym deszczę wrogów Niemiec”. Fanatyczną potęgę 80 milionów Niemców oddany w ręce tego człowieka. Sami zaś poniesiemy ofiary jako zwykli bojownicy, ponieważ wiemy, że dobro ogółu idzie przed dobrem jednostki”!

Zasadnicze punkty francusko-amerykańskich pertraktacji obracają się koło następujących zagadnień:

1) Czy Niemcy mają płacić transzę bezwarunkowo, czy też ma to być tylko operacja buchalteryjna.

2) Czy kraje Europy centralnej i wschodnio-południowej (Polska, Rumunia, Jugosławia), będą korzystać z części transzy bezwarunkowej.

3) Jakie gwarancje dadzą Niemcy, że nie użyją przyznanych im kredytów na zbrojenia lub dumping eksportowy, oraz że system spłat reparacyjnych zostanie wznowiony po roku.

# Nowa szajka złodziei kolejowych w pończasku

### Tym razem siedliskiem bandy — Inowrocław

(b) Przed kilkoma dniami policja inowrocławska wpadła na trop i ujęła niebezpieczną szajkę złodziei, którzy trudnili się okradaniem tranzytowych pociągów towarowych. Złoczyńcy robili to w ten sposób, że jeden z nich wskakiwał do pociągu, a następnie w biegu zrywał plomby i otwierał drzwi do wagonów, skąd wyrzucał znalezione towary, a poroztawiani wzdłuż toru wspólnicy zbierali go.

Ostatni występ bandy miał miejsce w noc z 18 na 19 czerwca, przyczem skra-

dziono 11 skrzyń z tytoniem.

Ponieważ jeden z przypuszczalnych współników urzędnik Saliny, a pozatem zatrudniony jako ksiązkowy w hurtowni Inowrocławiu przysłał swemu chlebodawcy kilka paczek na przechowanie, cała sprawa wyszła na jaw. Zdziwiony bowiem p. Solński niemieckimi nap. sam na paczkach doniósł policji, która ujęła trzech członków szajki: Stanisława Dotę oraz Franciszka i Jana Tomaszyskich.

Sledztwo wykazało, że hersztem bandy był Stanisław Dota właściciel restauracji przy ul. Pakoskiej 82. W dalszym ciągu stwierdzono, że do bandy należeli również małżonkowie Królikowie (ul. Staszica 25), którzy zajmował się peserstwem.

Szajka licząca około 10 osób była świetnie zorganizowana, a działając od dłuższego czasu wyrządziła szkody na kilkanaście tysięcy złotych.

## KRONIKA

piątek  
3  
lipcaBYDGOSZCZ  
Kalendarzyk rzym.-kat.  
Czwartek Naw. NMP.  
Piątek Heliodora

— Dyżury aptek: od dnia 30 czerwca do 5 lipca br. włącznie: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 39, tel. 385 i Apteka przy pl. Teatralnym, Marsz. Focha 43 — tel. 19-62.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie o godz. 10—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś wraca na afisz po przeszło miesięcznej przerwie przemiał operetka Vernay'a „Trzech Muskietierów“. Grają pp.: Kaupe, Martini, Morozowiczowa, Wańska, Cirin, Cybulski, Granowski, Dowmunt, Tadeusz Laskowski, Żuczkowski i inni.

Jutro w piątek po raz 4-ty ostatnia zdobycz reportażu kapitalna krotkoczwila Carpenter'a „Kawaler Papa“.

## Repertuar kin.

Corso: w dalszym ciągu podwójny program na który składa się dramat sensacyjny pt. „Pod maską bandyty“ oraz „Tajemniczy klub“.

Kryształ wprowadziło na ekran wspaniałe arcydzieło dźwiękowe pt. „Pieśń kozaków dońskich“ czyli „Zielona Brygada“. W rolach głównych Schletowa, Kowal-Samborski, i in. artyści zespołu europejskiego. Nadprogram dźwiękowy pt. „Taniec szkieletów“.

Nowości: wprowadziło na ekran wspaniały film dźwiękowy pt. „Dziewczę z Montparnassu“ z Gertrudą Lawrence w roli głównej.

Marysienka: wystawia dużej wartości film pt. „Ostatni walc“ z Willi Fritschem i Suzą Vernon. Nadprogram sztuka bajkowa pt. „Kawaler Białego Goździka“.

## Z miasta

— W dniu 5 lipca b. r. odbędzie się poświęcenie kościoła w Wierzechucinie Kr. 81. o godz. 9-tej przez ks. kardynała Hlonda.

Dyrekcja Bydgoskich Kolei Powiatowych chce uprzęstąpić szerszej publiczności wzięcie udziału w tak doniosłej uroczystości, uruchamia nadzwyczajny pociąg do Wierzechucina i z powrotem. — Odjazd z Bydgoszczy o godz. 6,25; przyjazd do Wierzechucina godz. 8,46; odjazd z Wierzechucina godz. 16,00, przyj. do Bydgoszczy godz. 18,17. — Koszt przejazdu w obie strony wynosi 3,90 zł. — Dyrekcja Bydgosk. Kolei Powiatowych.

— Kłamiwe wieści. Donoszą nam z miasta, że niejaki p. Henfeld, znany na bruku bydgoskim, rozgłasza, iż z dniem 1 lipca b. r. zostaje współpracownikiem naszego pisma.

Zawiadamiamy, że wiadomość ta jest kłamiwa i żadnych stosunków z tym panem nie nawiązaliśmy i nie nawiążemy.

— Tajemnicze morderstwo. Na łące w Gorzynie (koło Ślesina) znaleziono onegdaj zwłoki mężczyzny około lat 25. — Powiadomiony o powyższym komendant P. P. p. Kochmański udał się natychmiast z urzędnikami policji śledczej na miejsce zbrodni. Dochodzenia wykazały, że zamordowany nazywa się Władysław Sikorski, 24-letni, ostatnio w Trzemesznie. Policja jest na właściwym tropie morderców, którym trudno będzie się wywinąć z rąk sprawiedliwości.

— Utopił się — pławiacz konie. W niedzielę, dn. 28 ub. m. parobek gospodarza (w Wudzyniu) Teofila Arceżyńskiego — niej. Józef Gramlewicz podczas pławienia koni w stawie dostał ataku serca i utonął. Zwłoki wyłowiono i przewieziono do Suchy pow. Świecie, gdzie zamieszkuje rodzina tragicznie zmarłego.

— Pod kołami samochodu. Kilka dni minęło spokojnie bez załatwienia nieszczęśliwych wypadków na skutek przejechań i zdarzało się już, że rubryka karambolów na dłuższy czas modnym dziś zwyczajem zastrajkuje. Niestety tylko się zdawało, bowiem z wolna okazywać zaczyna znowu swą żywotność. — I tak onegdaj na ul. Szubińskiej dostał się rowerzysta Bolesław Cyra, lat 27 pod samochód. Samochodem kierował właściciel p. Stanisław Moskał. Cyra odniósł dotkliwy uraz cielsny, rower zaś jego djabli, wzięli. Jak ustaliło pierwsiastkowe śledztwo winę ponosi Cyra, który jechał nieprzepisową stroną jezdni. Zaiste lekkomyślni są nasi młodzi rowerzyści.

## Ruch Towarzystw

— Związek Podoficerów w stanie spoczynku odbędzie swoje zebranie miesięczne dzisiaj, dnia 3 lipca o godz. 19-tej w sali Resursy Kupieckiej.

— Zebranie plenarne sekcji obywatelskiej przy Związku Zawodowców odbędzie się dnia 2 b. m. o godz. 20-tej w sekretarjacie przy ul. Gdańskiej 131

Święto pieśni XXI. okręgu  
Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych

W ub. niedzielę i poniedziałek, XXI-ty, t. j. bydgoski okręg należący do Wielkopolskiego Zw. Kół Śpiewaczych, odbył swe doroczne święto pieśni.

Program tego tradycyjnego obchodu rozdzielono w tym roku na dwa dni, a to w ten sposób, iż pierwszego dnia, t. j. w niedzielę odbyły się oficjalne zawody śpiewacze poszczególnych kół, poprzedzone uroczystym nabożeństwem odprawionym w kościele garnizonowym przez ks. prof. Pałkowskiego, w czasie którego chór „Tow. im. Chopina“ odśpiewał poprawnie trudną mszę ks. Surzyńskiego.

Po nabożeństwie udały się drużyny śpiewacze w pochodzie przy dźwiękach marsza (ork. 62 p.

p.) do lokalu „Resursy Kupieckiej“, gdzie przed rozpoczęciem zawodów śpiewaczych poszczególnych kół, odbyło się uroczyste posiedzenie XXI. okręgu w obecności Zarządu tegoż okręgu, zaproszonych gości, członków jury i drużyn śpiewaczych.

Obrady zajął p. insp. Klimesz jako prezes okręgowy, witając zebranych gości, tudzież przybyłego z Poznania dr. Surzyńskiego, prezesa Wszechniowskiego Związku Kół Śpiewaczych, przedstawicieli prasy, członków jury oraz stojące do konkursu drużyny śpiewacze, poczem przewodniczący udzielił głosu dr. Surzyńskiemu.

W dłuższym swym przemówieniu, nawoływał p. dr. Surzyński zebranych do zgody i harmonii

oraz do intensywniejszego pielęgnowania kultu pieśni i pieśniarstwa, które od pewnego czasu poczyną w społeczeństwie tutejszem słabnąć podczas gdy w innych dzielnicach kult ten stale wzrasta.

O godz. 13-tej rozpoczęły się zawody śpiewacze. Tu dopiero można było poznać słuszność, obaw i żal wyrażone przez dr. Surzyńskiego, w silnych jego słowach, że kult pieśni w społeczeństwie zanika a XXI. t. j. bydgoski okręg, jest tego smutnym i wymownym przykładem, gdy na przeszło 20 zespołów, należących do bydgoskiego okręgu, zaledwie tylko 8 stanęło w tym roku do zawodów, by wykazać wyniki swej całorocznej pracy.

Cała nadzieja na poprawę tych stosunków spoczywa na nowo obranym prezecie okręgu XXI. p. insp. Klimeszu i okr. dyrygencie p. Jaworskim. Konkurujące ze sobą zespoły podzielone były według swojej sprawności wykonawczej na trzy kategorie, a wyniki tych zawodów przedstawiają się następująco:

W kat. I-szej: I-sze miejsce chór męski „Echo“ zdobył na liczbę 30 punktów; II-gie miejsce: chór mieszany „Harmonja“ zdobył punktów 26 1/3; III-cie miejsce: chór męski „Hasło“ (kolejowe) zdobył punktów 25.

„Echo“ i „Harmonja“ sukces swój zawdzięczają p. Jaworskiemu, jako swojemu dzielnemu dyrygentowi.

W kategorii II-giej: I-sze miejsce zdobyła „Halka“ punktów 24; II-gie miejsce zdobyła Tow. „Bydgoski Chór Męski“ punktów 19 1/3.

W kategorii III-ciej: I-sze miejsce zdobyła Tow. „Chopin“ (chór miesz.) punktów 26 1/3; II-gie miejsce „Harmonja“ (chór męski) punktów 22 1/3; III-cie miejsce „Dzwon“ (chór miesz.) punktów 22.

Dyrygentem chóru „Chopin“ jest p. Waliński, a dyrygentem chóru „Halka“ p. Lämpkowski, a chóru „Dzwon“ p. Rauer. Chór kolejowy „Hasło“ prowadził zastępczo p. Ciszewski, a dyryg. tow. „Bydgoski Chór Męski“ jest p. Formanowicz.

W poniedziałek, t. j. w drugi dzień, odbyły się dalsze zawody o nagrodę wędrowną (ozdobny ryngraf), który dotąd był ostatnio w posiadaniu tymczasowego Tow. „Dzwon“. W skład wchodził: prof. Moczyński z Torunia, prof. Sobieski z Inowrocławia i dr. Surzyński (na jego zaś miejsce powołano na poniedziałek prof. Mazzeckiego), a wynik tych zawodów poniedziałkowych przedstawia się następująco:

I-sze miejsce przyznano Tow. „Harmonja“ punktów 30, II-gie miejsce Tow. „Dzwon“ punktów 29 1/3, III-cie miejsce Tow. „Echo“ punktów 28 1/3.

Z racji tego wyniku nagroda wędrowna przypadła na rok 1931 aż do nowych zawodów Tow. „Harmonja“ (chórowi mieszanemu).

Miłem i wielce atrakcyjnym wypełnieniem programu były chóry ogólne, które pod batutą p. Jaworskiego jako dyryg. okręgowego odśpiewały pełną powagi i majestatu: „Bogu rodzice“, Mazur Garbusińskiego i „Gaude mater Polonia“ (wszystkie trzy na chór męski), oraz nowość Maklakiewicz: „Gasanki“ (chór mieszany).

Z tego zestawienia wynika, że w tegorocznym „Święcie Pieśni“ i dorocznych zawodach brały udział tylko niektóre zespoły bydgoskie, powinięta zaś usunęła się zupełnie, jak np. Koronowo, Osielski i t. p. inne pobliskie towarzystwa śpiewackie.

Dziwnem się natomiast wydaje, że takie towarzystwa tutejsze jak np. „Moniuszko“, „Odrodzenie“, „Lira“, które dawniej chlubnie pracowały odznaczały się zawsze, w tym roku dla tej symp. manifestacji zubożniały i od udziału w dorocznych tych popisach zupełnie się wstrzymały.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu państwowego. Sigmar.

## Bydgoszcz bez taksówek i autobusów

W nocy o godz. 12 z dnia 30 czerwca na 1 lipca br. przestały kursować w Bydgoszczy taksówki i autobusy, przylaczając się temsamem do proklamowanego przez Związek Właścicieli Autodoróżek w Warszawie strajku protestacyjnego przeciwko tzw. funduszowi drogowemu. Autodoróżkarze bydgoscy strajkują właściwie podwójnie, gdy przed 10 jeszcze dniami proklamowali częściowy strajk tzw. nocny, a to przeciw uchwale Rady Miejskiej równającej taryfę nocną z dzienną. W ostatniej tej sprawie zabierałmy kilkakrotnie głos dowodząc nieobywatelskiego stanowiska bydgoskiego związku właścicieli taksówek, którzy nie wahałi się w zaciętrzewieniu materialnem dla utrzymania pełni swych zarobków w chwili gdy żyjemy pod znakiem ogólnie europejskiej kompresji plac i cen, podnieść sztandar prywaty ze szkodą dla interesu ogólnopublicznego. — Stanowisko nasze spotkało się ze szczerą aprobatą szerszych kół czytelników „Dnia Bydgoskiego“ czego dowodem są stopy listów, z wyrazami dosadnej oceny „nieuciętliwości“ taksówarzy. Jeden z takich listów z kół intelektualnych naszego miasta podajemy poniżej w skróceniu:

„Nie wchodząc w meritum słuszności sprawy podjęcia przez właścicieli taksówek w Bydgoszczy strajku nocnego pragnę zająć się jedynie stroną utylitarno-obywatelską strajku, wykazać, że ostrze jego skierowane jest przede wszystkim w Boga ducha winnych obywateli. Jako lekarz z zawodu wzywam byłem onegdaj o g. 1 w nocy do chorego pacjenta zamieszkałego na Bartodziejach. Nie mając własną sa-

mochodu udać się musiałem wobec strajku taksówek per pedes apostolorum do pacjenta, tracąc na przebycie przeszło 2 km. drogi 35 minut czasu (z zegarkiem w ręku). Chorego zastałem już w stanie beznadziejnym. Gdybym był zjawił się u niego 30 minut wcześniej co było przy pomocy dorozki samochodowej do osiągnięcia życia nieszczęśliwego pacjenta przy zastosowaniu odpowiednich zabiegów in-jekcyjnych mogłoby być uratowane. Tak wygląda w praktyce odwrotna strona medalu „strajkowego“.

Społeczeństwo bydgoskie powinno stanowczo zorganizować samoobronę przeciwko niesumienności obywatelskiej i małostkowości zarobkowej autodoróżkarzy drogą bojkotu taksówek także w dzień. Podaję myśl naszym władzom miejskim by w sposób rygorystyczny zmusił część właścicieli taksówek do odbywania całonocnych dyżurów na miejscach postojowych pod groźbą odebrania im prawa jazdy. Z chwilą, gdy samochód przestaje być luksusem a staje się koniecznością społeczną, jednym z podstawowych środków, służących udogodnieniu życia zbiorowego, ustać muszą bezwzględnie wszelkie dasy i gniewy, chociażby połączone to było ze stratą kilku złotych dziennie. — Względnie noca! — (—) Dr. N.

Jakkolwiek uwagi powyższe straciły obecnie wobec całkowitego strajku taksówek na chwilowej aktualności, to jednak zasługują całkowicie na aprobatę. Karność społeczna istnieje musi — inaczej wszystko w puch się rozsypie.

Międzynarodowy turniej  
zapaśniczy

Wczorajszy wieczór turnieju stanowił niewątpliwie czołową obecnych zapaśników. Na wstępie podkreślić należy wprost niebywale niekulturalne zachowanie się publiczności, nie tylko z galerji, ale także parterowej. Podniecenie tłumu wzrosło do takiego stopnia, iż ring po walce Szeckera z Martinoffem obrzucono gradem szklanek, butelek i szkła. Cudem tylko nikt nie został raniony. Objawy takiego bezpośredniego wzburzenia zasługują na jaknajsilniejsze napiętnowanie i potępienie. Trzeba pamiętać o tem, że pociski mogą trafić i ciężko skaleczyć osoby zupełnie niewinne.

W I parze Kornatz w 17 min. podwójnym nelsonem zwyciężył Wajnura. Następnie Niemiec Lupp w walce z Szczerbińskim swą brutalną taktyką dezorientuje przeciwnika i w 8 min. rozciąga go na macie. Niezwykła emocja wywołała walka Pineckiego z Estończykiem Jaago, który w chwilach dla siebie niebezpiecznych tchórzliwie czepiał się liny i w ten sposób trzykrotnie zneutralizował niebezpieczne chwytły Pineckiego. W 33 min. Jaago po raz 4 dostał się w zabójczy uścisk podwójnego nelsona Pineckiego, i usiłując dotrzeć do liny ostatecznie nagłym przetrznięciem kładzie nieprzygotowanego na ten atak Pineckiego na obie łopatki. Wzburzenie publiczności ogromne. Zwycięzca wygwizdano.

Następna walka Bułgara Martinoffa ze Szeckercem tak zainteresowała publiczność, iż zaległa widownię całemi legionami. Od pierwszych chwil widoczna jest przewaga Szeckera aż nazbyt wyraźnie. Bułgar nie może dać sobie rady z techniką naszego rodaka i poczyną stosować taktykę brutalną, sprowadzając walkę do poziomu ordynarnej bóki. W 14 min. Bułgar zaczął okładać Szeckera kulakami, gdy nagle Szecker z kontratak błyskawicznym wprost mistrzowskim chwytem rozłożył przeciwnika na macie, zanim Bułgar wogóle zdolał

się zorientować. Entuzjazm niedoopisania. — Szeckera zarzucono morzem kwiatów. Bułgar oburzony porażką rzucił się nagle na Szeckera i począł go niemilosiernie bić ku nieznajacemu granic oburzeniu widowni.

Wreszcie w ostatniej parze Steinke pokonał brutalnego i dzikiego Saint Marsa.

Dziś we czwartek oczekują zwolenników ciężkiej atletyki niebylejakie sensacje. — Po pierwsze Szecker na skutek polecenia specjalnej komisji, która zanulowała poprzednią jego porażkę, staje do ponownej walki decydującej z Jaaga, a po drugim dziś przybył i walczyć będzie z Saint Marssem wszechświatowej sławy atleta Garkawienko, który walczył wszystkich finalistów bydgoskiego turnieju do walki. Prócz tego Pinecki weźmie się za bary z Kornatzem jak i niemniej dwaj brutale Wajnura i Lupp, którzy zwyczajem swoim zeksycytują publiczność do ostatka. Wszystkie walki dla wyeliminowania kandydatów do nagród prowadzone będą aż do ostatecznego rezultatu. Początek zawodów o godz. 21.

Szecker za nagazwaną  
do Ameryki?

Wczoraj przybył do Bydgoszczy specjalnie na turniej zapaśniczy Szwed Thorwald Norling, b. trener olimpijski polskiej drużyny lekkoatletycznej, a obecnie przedstawiciel wielkiego menagera amerykańskiego Curleya, który zorganizował największe mecze bokserskie z Dempseyem i Schmelingiem oraz sprowadził do Ameryki Nurmiego.

Norling konferował ze Szeckercem w sprawie zaangażowania go na cały rok do Ameryki, proponuje mu gwarancję w wysokości 30 tys. dol. oraz procent z meczów finałowych. Z Europy jedyny Szecker pojedzie do Ameryki.

## Jeszcze jeden kombinator

Znowu się znalazł dowcipniś, który psim swędem dojsć chciał majątku. Jest nim 47 letni rolnik w Dcchanowie z pod Żnina Ludwik Kataliasz, który ubezpieczywszy wysoko swą sadybę puścił ją następnie z dymem, by podjąć sowitą premję asekuracyjną. Niecny czyn Kataliasza spowodował pożar 2 sąsiednich zagrod. Za zbrodnię umyślnego podpalenia odpowiadał Kataliasz onegdaj przed tut. Sędem Okręgowym, który skazał niesumiennego kombinatora na 3 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 5. Tak się kończą zalecanki z nęcnotą.

## Wyciągi konne w Kapuściskach Małych

Bydgoszcz, dnia 30 czerwca 1931 r.  
Szósty dzień wyciągów konnych z totalizato-rem w Bydgoszczy — odbędzie się w czwar-tek, dnia 2 lipca.

Rozegranych zostanie pięć gonitw — 3 pla-skie z tych jedna dla 2-latków, do której zapi- sano 6 koni, 1 z płotkami i 1 z przeszkodami.

Koni zgłoszono więcej jak w dniu poprzednie i gonitwy zapowiadają się ciekawie.

Początek gonitw o g. 16,30 — bez względu na pogodę

Poniżej podajemy wynik mianowań na dzień 2 lipca r. b.:

**Przeszkody — Dystans ok. 3.600 m. Nagr. 700 zł.**

Intryga — D. Czeheidzego N. N.

Zupan — B. Pieczyńskiego, N. N.

**Plaska — Dystans ok. 850 m. Nagroda 1.000 zł.**

Dziewoja — L. J. bar. Kronenberga, j. Tobiasz

Doż — Gr. Ofic. 17 p. Ułanów, j. Cherubin.

Hamond — Ign. hr. Mielżyńskiego, z. Tucholka

Regen — L. Bukowieckiego, N. N.

Delhi — Gr. Ofic. 17 p. Ułanów, j. Kończal

Jertum — L. Bukowieckiego, N. N.

**Plaska — Dystans ok. 1.600 m. Nagroda 600 zł.**

Nerv — St. hr. Korzbok-Łąckiego, N. N.

Cissa — Gr. Ofic. 17 p. Ułanów, N. N.

Berggeist — St. hr. Korzbok-Łąckiego, N. N.

Sternblume — Ign. hr. Mielżyńskiego, N. N.

Gazda — Ign. hr. Mielżyńskiego, j. Lipowicz

Czamura — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rut-kowski.

**Ploty — Dystans ok. 2.400 m. Nagroda 600 zł.**

Zupan — B. Pieczyńskiego, N. N.

Jedynka — L. Bukowieckiego, j. Chomicz

Gazimur — D. Czeheidzego, N. N.

Juljusz — T. Rybickiego, N. N.

Darling III — St. hr. Korzbok-Łąckiego, N. N.

Dziw — G. Jaszewilego, N. N.

Rama II — Z. Studzińskiego, N. N.

**Plaska — Dystans ok. 1.600 m. Nagroda 600 zł.**

(Nagroda Koła Sport. Kujawsko-Mazowieckiego)

Diana — G. Jaszewilego, N. N.

Imbros — L. J. bar. Kronenberga, j. Tobiasz

Irena — G. Jaszewilego, N. N.

Berggeist — St. hr. Korzbok-Łąckiego, N. N.

Danuta — Ign. hr. Mielżyńskiego, j. Lipowicz

Cissa — Gr. Ofic. 17 p. Ułanów, N. N.

Ma Dolary — Ign. hr. Mielżyńskiego, j. Li-  
powicz

Lea — L. Bukowieckiego, N. N.

Juljusz — T. Rybickiego, j. Kończal

Sardenja — K. Różyckiego, j. Reif.

**Wycieczka z Czechosłowacji**

W dniu 28 czerwca br. zwiedziła nasze miasto wycieczka Polskiej Szkoły Gospodar-  
stwa Wojskowego z Kociskiej (Czechosłow-  
cja) złożona z 33 uczennic. Wycieczką tą za-  
ją się miejscowy Oddział Polskiego Towa-  
rzystwa Krajoznawczego Touring Klub. Wycie-  
czka zwiedziła osobliwości miasta, kanał  
bydgoski i udała się parostatkami do Brdruj-  
sca, wieczorem zaś była w Teatrze Miejskim  
na przedstawieniu.

Dnia 29 czerwca o godz. 0,05 wyjechała po-  
ciągiem do Gdyni zwiedzić polskie wybrzeże.  
Uczennice Polskiej Szkoły Gospodarstwa Wiej-  
skiego wraz z swą przewodniczką dyrektorką  
p. Dolaisówną były zachwycone Bydgoszczą  
i okolicą i wyraziły Zarządowi P. T. K. ser-  
deczne podziękowanie za szczerą prawdziwą  
polską gościnność. Jotel.

**Z sali koncertowej**

**Popisy uczniów**

**Bydgoskie Konserwatorium  
Muzyczne**

Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne ma już  
zbyt ustaloną renomę pierwszorzędnej pedago-  
gum, by dalszemi superlatywami trzeba było  
wzbogacać narzęca listowia laurowego, jakie w  
ciągu kilkudziesięciu lat jej działalności. Lwia  
część tychże laurów przypadła w udziale p. doc.  
Wilhelmowi Winterfeldowi, niestrudzonemu krze-  
wicielowi kultury muzycznej w naszym mieście,  
muzykowi zgoła nieprawdopodobnie pracowitemu,  
nad wyraz uzdolnionemu, a przedewszystkiem w  
swej fachowości rzadko solidnemu. Dziwny to  
człek. Zaprzeczany sercem i duszą dostojnej pani  
Muzyce, cichy i skromny, chadza własnymi dro-  
gami, nie oglądając się ani na chwaly (które go  
bardziej zawstydzają niż łechcą), ani też na zja-  
dliwe ujadania ludzi złych, małego ducha i ser-  
ca, przeciwstawiających nawskroś pozytywnym  
jego wartościom bezsilną zawiść, nie cofając  
się nawet przed niesmaczną dyfamią, jarmarcz-  
nym wywyższaniem siebie kosztem próby „poni-  
żenia” niebezpiecznego — bo przez ogół dla  
swych rzetelnych walorów pedagogicznych i ar-  
tystycznych nader cenionego „konkurenta”. Nie  
pobawia go to jednak spokoju, a przedewszyst-

kiem tego hellenisko-pogodnego na świat spojrze-  
nia, jakim błyszczy oczy nielicznych wybrańców  
losu, którzy cel życia odnaleźli i dążą do niego  
nieugięcie na przelaj małostkowości, zbrojni w  
miłość ku ludziom oraz w przeświadczenie poza-  
stawiania w zupełnej zgodzie z własnym sumie-  
niem i etyką. A jak to daje moc wytrwania,  
ile otuchy w dalszej pracy, ile pokój wewnętr-  
znego — tego chyba klarować nie trzeba.

In hoc signo mozoilił się dyr. Winterfeld wraz  
ze swem gronem profesorskim rok boży i wy-  
dolił summa cum laude. Ostatnie dwa popisy  
uczniów B. K. M. były zarazem przepysznym  
świadectwem nadzwyczajnej klasy i formy tejże  
uczelnicy. Raz jeszcze dowiódł dyr. Winterfeld,  
iż powołanie swe traktuje serio, a jednocześnie  
parafajskim malkontentem dał odpowiedź najgo-  
dniejszą z godnych — czynem par excellence  
zbożnym, stanowiącym znakomitą opokę, o któ-  
rą w piankę się rozprysną potoki obłędnej śliny.

Na program I. popisu, jaki się odbył w zes-  
tłym tygodniu przy szesnastej wypełnionej sali  
Kasyna Cywilnego złożyły się utwory solowe na  
fortepian, skrzypce, wiolonczelę i śpiew oraz  
utwory zespołowe m. in. wiolonczelistów, którzy  
sprawnie odegrali przepiękną, pełną nabożnego  
nastroju modlitwę z Kreuzerskiej opery „Noc-  
leg w Grenadzie”. Na szczególną wzmiankę zas-  
ługuje orkiestra smyczkowa Konserwatorium,  
która z rozmachem odegrała dwa utwory p. Win-  
terfelda „Opowieść” i „Płasy karzełek” pod

batutą kompozytora. Obydwa te punkty progra-  
mu stanowiły clou I. popisu i spotkały się ze  
spontanem uznaniem publiczności. W gronie  
młodocianych pianistów wyróżnili się nader ko-  
rzystnie p. Ciezkówna, Lipińska i Iwicki z kla-  
sy prof. Jezierskiej, p. Zirklerówna z klasy prof.  
Zimmererowej oraz pp. Kremin i Dietrichówna z  
klasy prof. Bergmana. W dziale skrzypiec popi-  
sywali się uczniowie dyr. Winterfelda. Na pierw-  
szym miejscu postawiłby należało wybitnie utal-  
entowanego skrzypka Franciszka Rumińskiego,  
który z werwą odegrał koncert Viottiego G-dur.  
Na ciepłą wzmiankę zasługuje również mały  
Płiszka. „Melodie cygańskie” Sarassatego wy-  
konała p. Skórkówna z polotem, jakkolwiek sil-  
na trema nie pozwoliła skrzypczace uzewnętr-  
nić w całości walorów swej gry. P. Banaszek ode-  
grał nastrojowo solo wiolonczelowe „Kol Nidrei”  
Brucha. Pieśni odśpiewane przez młodocianą p.  
Böck z klasy śpiewu p. Chołewo-Czekierskiej wy-  
warły na słuchaczach jaknajlepsze wrażenie.

II-gi popis poziomem wykonania zdystanso-  
wał silnie pierwszy. Chwilami miało się wrażenie  
uczestniczenia w audycji wirtuozowskiej w peł-  
nym tego słowa znaczeniu. Program II. popisu  
obejmował cztery koncerty fortepianowe (Bacha  
G-mol, Mozarta D-mol, Beethovena C-mol) i kon-  
cert Saint-Saensa G-mol, koncerty skrzypcowe  
Beriota G-dur, Brucha G-dur, przepiękną „La  
Folia” Corelliego, koncert wiolonczelowy Golter-  
manna A-dur, Mendelssohna efektowne Capria-

zio H-mol oraz dwie wielkie arje sopranowe  
Haydna or. Stworzenie świata i z op. Zelenieckiego  
„Konrad Wallenrod”. Gdy się zważy, że  
wszystkie te arcydzieła odegrane zostały z towa-  
rzyszeniem orkiestry konserwatoryjnej przyznać  
trzeba, że tego rodzaju produkcja pod każdym  
względem wzorowa zasługuje na miano arty-  
stycznej. Nie dziw więc, że spotkała się z entu-  
zjastycznym wprost przyjęciem. Z grona popis-  
jących się uczennic siłą talentu wysunęły się p.  
Cohn, Langnerówna oraz pp. Krebsówna i E.  
Cohnówna. Skrzypkowie w osobach pp. Gbier-  
czykówny, Kołodziejczaka i Donarskiego wszy-  
scy z klasy dyr. Winterfelda poszczycić się mogą  
dużym zasobem techniki, wykazując przytem nie-  
małe skłonności interpretacyjne w dobrym stylu,  
jedyny męski ton, a ponadto temperament wirtu-  
ozowski. To samo można powiedzieć o wytwor-  
nej grze wiolonczelowej p. Sarniewskiego (kier-  
m. dyr. Winterfelda). Koncert Goltermanna A-mol  
odegrał p. Sarniewski pod każdym względem  
pięknie, za co też zbierał łuzne oklaski. P. Sa-  
nuszewska z klasy prof. Czekierskiej poprawnym  
odśpiewaniem wyżej wymienionych dwóch wiel-  
kich aryj udowodniła, że ma wszelkie dane do  
karjery śpiewaczki, musi jednak jeszcze wiele  
nad sobą popracować. Całość popisu zrobiła jak-  
najlepsze wrażenie. P. dyr. Winterfeldowi i ca-  
łemu sztabowi jego dzielnych współpracowników  
możemy szczerze powinszować rzetelnych w każ-  
dym calu sukcesów.

zobacz go to jednak spokoju, a przedewszyst-

## Przed regatami o mistrzostwo Bydgoszczy

Kto zwycięży — Bydgoszcz czy Poznań?

(Ż) Tegoroczne regaty międzyklubowe o  
mistrzostwo miasta Bydgoszczy, które odbędą  
się w niedzielę, 5 lipca b. r., zapowiadają się  
nadzwyczaj ciekawie. Idealny, powiększony  
tor w Brdrujsciu, pozwalający na swobodny  
start sześciu naraz łodzi i zapewniający każ-  
dej łodzi zupełnie równe warunki walki, wsku-  
tek stojącej wody, oto przyczyny, dlaczego re-  
gaty bydgoskie cieszą się z roku na rok coraz  
większym zainteresowaniem wszystkich towa-  
rzystw wioślarskich i to zarówno krajowych  
jak i zagranicznych.

Program regat niedzielnych przewiduje 20  
biegów, w tem 5 biegów szkolnych. Do walki  
stanie 14 towarzystw. Zgłoszono dotychczas  
47 osad. Punktem kulminacyjnym regat będą  
biegi eliminacyjne do wioślarskich mistrzostw  
Europy w Paryżu. Do biegów tych staną 3 czo-  
lowe towarzystwa wioślarskie, mianowicie  
Klub Wioślarski 1904 Poznań, Bydgoskie To-  
warzystwo Wioślarskie Bydgoszcz i Towarzy-  
stwo Wioślarzy „Tryton” Poznań. Stoleczne  
kluby wioślarskie stronią nadal niewiadomo  
z jakich przyczyn, od uczestnictwa w bydgos-  
kich regatach międzyklubowych — co jest po-  
żałowaniem godne.

W niektórych biegach wobec zgłoszenia 5

i 6 osad, walka będzie bardzo zacięta, należy  
liczyć się z wielkimi niespodziankami, gdyż  
wszystkie kluby przygotowały się bardzo in-  
tensywnie do regat. Najciekawszym biegiem  
będzie naturalnie bieg na ósemkach o mistrzo-  
stwo miasta Bydgoszczy, do którego staną  
Klub Wioślarski z r. 1904 Poznań i Bydgoskie  
Towarzystwo Wioślarskie. Jedno i drugie to-  
warzystwo zdobyło ufundowaną w roku 1927  
przez dyr. Jackowskiego nagrodę wędrowną  
2 razy tak, że rok bieżący będzie decydującym,  
które z nich zdobędzie ją na stałe. Należy tyl-  
ko życzyć, aby zarówno B. T. W., jak i „Gryf”  
mogły poszczycić się możliwie wielkim i za-  
służonym powodzeniem, broniąc dzielnie na-  
szych barw miastowych.

Organem wykonawczym w dziedzinie orga-  
nizacji tegorocznych regat jest, jak zwykle —  
zasłużone Bydgoskie Towarzystwo Wioślars-  
kie, które nie szczędziło trudów, aby zawody  
w roku bieżącym wypadły imponująco. Wiel-  
kie kryte trybuny pozwalają tysiącom widzów,  
nawet w razie deszczu, swobodnie przyglądać  
się poszczególnym biegom.

W niedzielę, 5 lipca b. r. cała sportowa  
Bydgoszcz wybierze się do Brdrujscia. Począ-  
tek regat o godz. 14-tej.

## Abiturjenci Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy

Dwudziestego szóstego czerwca r. b. za-  
kończył się rok szkolny w Państwowej Szkole  
Przemysłowej:

1) Ukończyli Wydział Chemiczny - Cukrow-  
niczy i uzyskali tytuł „technika chemika” Chle-  
bowski Wacław, Gróźniak Walerjan, Krajewski  
Tadeusz, Łosowski Kazimierz, Nowakowski Je-  
rzy, Bernatowicz Edmund, Czauosw Aleksan-  
der, Haciski Wacław, Obyrn Ludwik, Bydłow-  
ski Bohdan, Dębski Władysław, Jaworski Flo-  
rjan, Kończalski Stefan, Labus Erwin, Rodzoch  
Henryk i Wiśniewski Jerzy.

2) Ukończyli Wydział Młynarski i uzyskali  
tytuł „technika młynarskiego”: Barański Jan-  
usz, Choleciński Maciej, Czarniecki Jerzy, Do-  
miniczak Aleksander, Gontarski Henryk, Jan-  
kowski Jan I., Jankowski Jan II., Kłosiński Wła-  
dysław, Krebs Adolf, Prejzner Jan, Smarzyń-  
ski Eugeniusz i Strzelecki Karol.

3) Ukończyli kurs dla podmajstrzych i maj-  
strów młynarskich i uzyskali tytuł „majstra  
młynarskiego” — Kolakowski Franciszek, Ko-  
nieczkowski Mieczysław, Kotarski Julian, Ram-  
low Włodzimierz, Reiman Edward, Szydlik Hen-  
ryk, Wrzański Antoni i tytuł „podmajstra mly-  
narskiego” — Ciesielski Hieronim, Filipiak Sta-  
niśław, Jaskowiak Zygmunt, Jabłonna Feliks,  
Szarłowski Piotr, Żurek Hieronim.

4) Ukończyli Szkołę Rzemieślniczo - Prze-  
mysłową i uzyskali świadectwa czeladnicze w  
zawodzie „slusarsko - mechanicznym” — Ar-  
czyński Jan, Bleja Maksymilian, Borkowski Jan,  
Chłopecki Józef, Kolanos Franciszek, Manow-  
ski Paweł, Malicki Edmund, Nowaczyk Marjan,  
Nowogórski Henryk, Pastwa Teofil, Spojda Fran-  
ciszek, Warmbier Bronisław, Zaremba Kazi-  
mierz, Zborowski Leon, Zgadzaj Tadeusz,  
Szmol Paweł, Bujacz Zygmunt, Filipiak Alfons,

Gill Edmund, Haberko Stefan, Kubacki Aloj-  
zy, Kunau Rudi, Malewicz Florjan, Müller Jan,  
Nowaczewski Kazimierz, Nowiński Józef, Paweł  
ski Eugeniusz, Pikes Marceli, Wróbel Piotr,  
Sobolewski Kazimierz, Suplicki Wiktor, Try-  
buch Bazyl, w zawodzie stolarskim — Kirstein  
Józef, Parzys Marjan, Roszak Józef, Jurkie-  
wicz Antoni.

5) Ukończyli Szkołę Graficzną — Depta  
Franciszek, Lewandowski Feliks, Welicki Jan,  
Zebrowski Paweł, Deręgowski Konrad, Dutkie-  
wicz Marjan, Szarpała Jan, Sciubisz Jan, Chmu-  
ra Mieczysław, Fiołkówna Halina, Stefańska  
Irena, Stefańska Halina i Umiastowska Zofja.

Ogółem w bieżącym roku szkolnym ukoń-  
czyło Szkołę Przemysłową — 90 absolwen-  
tów.

Niezależnie od powyższego otrzymali świa-  
dectwa ukończenia kursów wieczorowych:

a) Kursów rysunków zawodowych dla pra-  
cowników przemysłu drzewnego, zorganizowa-  
nego przy Państwowej Szkole Przemysłowej:  
Bieliński Wiktor, Gajewski Aleksy, Muzalew-  
ski Anastazy, Malicki Tadeusz, Michałek Wła-  
dysław.

b) Kursu przygotowawczego dla pracow-  
ników przemysłu metalowego zorganizowanego  
przez Bydgoskie Towarzystwo Kursów Techni-  
cznych przy Państwowej Szkole Przemysłowej:  
Martin Roman, Nowicki Alojzy, Mindak Józef,  
Wilda Józef, Eckert Bolesław, Misiorny Fran-  
ciszek, Markiewicz Bonifacy, Urbanowski Hen-  
ryk, Witucki Stanisław, Ratajczak Jan, Mu-  
rawski Bronisław, Kiepiński Paweł.

c) Takż sam kurs ogólny — Bremer Boles-  
ław, Kwiatkowski Edmund, Kłosewski Broni-  
sław, Witczak Józef, Lewandowski, Władysław,  
Borkowski Bohdan.

## Ważne dla rolników pow. bydgoskiego

Jak nas informują, w najbliższych dniach u-  
każe się ogłoszenie w Orędowniku Powiatowym  
o zniesieniu szpery na trzodę chlewną w powie-  
cie bydgoskim.

Sfery rolnicze przyjmą powyższe rozporzą-  
dzenie z pewnym zadowoleniem, albowiem szpe-  
ra w powiecie datuje się już od dwóch lat  
i zakaz spędu trzody chlewniej na targownice  
i jarmarki przyczynił się do pogorszenia stanu  
rzeczy na roli.

Niestety rozporządzenie to dotyczy tylko  
okolic Bydgoszczy, albowiem w Koronowie  
z powodu nie wybrukowania targowicy miej-  
skiej, zakaz spędu trzody i urządzanie jarmar-  
ków na było nie zostanie zniesiony.

Możeby Magistrat m. Koronowa przystąpił  
natychmiast, tak w interesie miasta, jak oko-  
licznych rolników, do wybrukowania targowi-  
cy miejskiej; kamienie do wybrukowania leżą  
już od kilku lat, a bezrobotnych jest również  
kilkuset w Koronowie, z których kilkudziesięciu  
możnaby zatrudnić przy brukowaniu.

## Niepotrzebna i do niczego nie prowadząca awantura

Ubiegłej soboty ul. Kościelna w Bydgoszczy  
była widownią bardzo przykrych zajść, które  
zgóry skazane na niepowodzenie i dokument-  
nie ukrócenie (demonstracyji) niepotrzebnie tyl-  
ko jątrzą i dezorganizują.

Tlum bezrobotnych niezadowolony z eks-  
misji jednego ze swych towarzyszy obstał  
na tejże ulicy wóz meblowy firmy Haertwig,  
zwożący do składnicy meble eksmitowanego,  
zmusił woznicę do zejścia z koźła, poczem zła-  
dował meble na bruk i zadowolony z bohater-  
stwa począł się biernie przypatrywać, jak to  
bezdolne psy obwachiwały nogi stolowe, ko-  
mody i in. domowe utensilia.

Zawiadomione o tem władze wysłały na  
miejsce patrol, wobec którego bezrobotni przy-  
jęli ostrą postawę, nie pozwalając tknąć usta-  
wionych na bruku mebli.

W jakim celu miały na ulicy paradować  
tego zapewne i autorzy konceptu nie wiedzie-  
li. Ostatecznie policja przy użyciu palek gu-  
mowych rozprężyła krnąbrnych bezrobotnych  
i meble dostały się wreszcie do miejsca swego  
przeznaczenia.

No! — i na cóż to wszystko?

## A to się oblowił

72 letnia Jadwiga Dobrowolska idąc one-  
gdaj ulicą Jaciszę napadnięta została w biały  
dzień o godz. 8.15 przedpoł. przez nieznanego  
rowerzystę, który zsiadłszy z roweru wydarł  
przerazając staruszcę torbę wraz z zawartością  
8 zł. Nim napadnięta zdolała zorientować się  
w sytuacji i wezwać pomocy, opryszek sko-  
czył z łupem na rower i zbiegł.

d) Takż sam kurs specjalny: Klawiński  
Franciszek, Paczkowski Jan.

e) Takż sam kurs dla pracowników w prze-  
mysle młynarskim — Ciesielski Hieronim, Fi-  
lipiak Stanisław, Jaskowiak Zygmunt, Jabłonna  
Feliks, Kolakowski Mieczysław, Koniec-  
zkowski Mieczysław, Kotarski Julian, Ramlow  
Włodzimierz, Reiman Edward, Szylik Henryk,  
Szarłowski Piotr, Wrzański Antoni, Żurek Hier-  
onim.

Ogółem wieczorowe kursy zawodowe ukoń-  
czyło 38 słuchaczy.

# Stała wystawa maszyn i narzędzi rzemieślniczych w Grudziądzu

Otwarta ostatnio w Grudziądzu Stała Wystawa Maszyn i Narzędzi Rzemieślniczych, mieszcząca się w gmachu Izby Rzemieślniczej ul. Groblowa 27-29, przedstawia się okazale i stanowi wyczerpujący pokaz tego, co jest rzemiosłu potrzebne pod względem nowoczesnych środków produkcyjnych, jak i potrzebnych w rzemiosło półfabrykatów i materiałów. Wystawę obeślało około 100 firm. W dziedzinie maszyn dla obróbki metali szczególnie okazale przedstawia się stoisko Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Warszawie. Poza tem wystawili z tej dziedziny firmy: „Pionier” i „Zimnoch Warsz.”, Jakubowski Poznań. Z działu maszyn do obróbki drzewa wystawia firma E. Blumwe i Syn Bydgoszcz. Maszyny piekarskie wystawia Breczowski Poznań, maszyny rzeźnicze Zimmermann Bydgoszcz i Straus Warszawa. Narzędzia dla obróbki metali i drzewa wystawiają: Cegielski Poznań, Wardziński Nakło, Bieńkowski i Piłum Warszawa. Z pośród wystawców półfabrykatów i surowców wymienić należy firmy: Herzfeld i Victorius, Zakłady Ceramiczne, Damic i Szulc, Kąmierzak, Dostatni, Bracia Mącz-

kowscy, Czerniak i Balcerowicz — z Grudziądza oraz Przewoski Starogard, Muszyński Lubawa, Narożny i Krawczyk Poznań, Huth Chelmino i wiele innych. Wśród wystawców obszerne miejsce zajmują Szkoły Budowy Maszyn oraz Rzemieślniczo-Przemysłowe. Przedmioty jak frezarki obwodnie do najdrobniejszych narzędzi, należą do eksponatów wspomnianych szkół. — Między innymi wystawiają Szkoły Budowy Maszyn: w Warszawie, Poznaniu, Grudziądzu i inne. Wystawę uzupełniają eksponaty z dziedziny przedmiotów dekoracyjnych, m. i. manekiny, wystawione przez firmę „Lalpol” (Balcerowicz) oraz artykuły kosmetyczne dla fryzjerów, wystawione przez Kosmos Grudziądz. Jednym słowem, Wystawa jest wszechstronna, gdyż wszelkie dziedziny są w niej zastąpione. To też zainteresowanie jest olbrzymie. W pierwszym dniu zwidziło Wystawę około 1200 osób. Zwidzenie Wystawy jest dla każdego niezmiernie interesujące i pouczające. Wstęp bezpłatny. Godziny otwarcia od 8 rano do 6 wieczorem.

## Działkowo

— **Wycieczka szkolna.** Na zakończenie roku szkolnego odbyła się w naszym mieście — jak corocznie, wycieczka dzieci szkoły powszechnej do lasu miejskiego. Przy dźwiękach orkiestry działwa w porządku zaszła do lasu, gdzie bawiła się ochoczo aż do wieczoru w towarzystwie rodzin i grona nauczycielskiego. Ze względu na piękną pogodę wrócono z lasu dopiero wieczorem z pochodniami w fantazyjnych strojach.

— **Z życia sportowego.** W niedzielę dnia 28 ub. m. odbył się na placu koszarowym o godz. 4-tej po poł. match piłki nożnej (rewanz) pomiędzy miejscową drużyną „Sokoła” a drużyną na harcerek miasta Brodnicy.

— **Wypadek z autem.** W dniu 27 czerwca wójt gminy Brodowo p. Żywiec uległ w drodze do Działkowa nieszczęśliwemu wypadkowi. Po między Kisinami a miastem najechał na jego wóz samochód ciężarowy wskutek czego p. Żywiec spadł z woza i odniósł ciężkie obrażenia. Wóznica zdołał wczas z woza zeskoczyć.

— **Kradzież z włamaniem.** W nocy na 28 nieznani sprawcy za pomocą wycięcia szyby w oknie, weszli do składu rzeźniczego p. Julja na Rogozińskiego w Zabnach i zebraли 40 kg słoniny wędzonej i 3 kg wyrobów mięsnych ogólnej wartości 130 zł. Śledztwo wdrożono.

## Programy radiowe

OWARTEK 2 LIPCA.  
WARSZAWA-RASZYN.

- 15.45. Komunikat L. O. P. P. 16.10—16.5. Muzyka z płyt gramof. Koncert życzeń. 16.45. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żegluga i rybaków. 16.50. „Łodzie podwodne”, wygł. inż. Z. Kaeprowski. 17.10. Pp. inż. E. Porębski i red. W. Gieżyński, wygł. dialog p. t. „Dziennikarstwo w naszych czasach”. 17.25. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odezyt. 18.00: Koncert solistów. Wyk.: F. Czarnocka (fort.), J. Romejko (baryton) i L. Urstein (akomp.). 19.45. Kom. Państw. Urzędu Wychow. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 19.50—23.15. Tr. z Teatru Wielkiego. Opera „Halka” St. Moniuszki. 23.30. Muzyka taneczna. Orkiestra pod kier. W. Wilkosza.
- 19.55. Hilversum. Koncert z ud. Jerzego Kulenkampa. Tr. z Sali Koncertowej w Amsterdamie.
- 20.05. Wiedeń. „Jaś i Małgosia”, op. Humperdincka.
- 20.25. Hamburg. „Nosiwoda”, opera Cherubini.
- 20.40. Mediolan. „Siła przeznaczenia”, opera Verdiego.
- 21.25. Londyn National. „Cyganerka”, opera Pucciniego (akty 2 i 3). Tr. z Opery Królewskiej w Covent Garden.

## Giełdy

### Notowania ziemiołódów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 1 VII 1931 r.

Zyto	26.00—26.50
Pszonica	27.00—27.50
Jęczmień browarniany	—
„ zwyecz. przemiał.	26.50—27.50
Owies pomorski	28.00—29.00
Mąka żytnia	—
„ 65%	40.50—41.50
„ pszenna 65%	44.00—47.00
Otręby żytnie	15.50—16.50
„ pszenne	13.50—14.50
Rzepak	—
Wyka	—
Peluszka	—
Fasola	—
Ziemiaki jadalne	—
„ fabryczne	—
„ eksportowe	—
Platki ziemniaczane	—
Siemię lniane	—
Groch polny	—
„ Victoria	—
Saradela	—
Lubin niebieski	—
„ żółty	—
Koniczyna żółta odlusk.	—
„ czerwona	—
„ biała	—

### Notowania ziemiołódów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 1. VII 1931.

Pszonica marchijska	269—271
Zyto marchijskie	213—215
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień zimowy	—
Jęczmień przem. pastewny	178,00—198,00
Owies marchijski	165,00—169,00
Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszenna	31,75—37,10
Mąka żytnia 70%	28,50—31,00
„ 60%	—
Otręby pszenne	12,75—13,00
Otręby żytnie	11,50—11,75
Rzepak	—
Siemię lniane	—
Groch Victoria	26,00—31,00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	19,00—21,00
Peluszka	26,00—30,00
Bób	19,00—21,00
Wyka	24,00—26,00
Lubin niebieski	16,00—17,50
Lubin żółty	22,00—27,00
Saradela stara	—
Saradela nowa	—
Kuchy rzepakowe	9,30—9,80
Kuchy lniane	13,20—13,40
Wyłoki suche krajowe	7,50—7,70
Wyłoki z buraków cukr.	—
„ Soja	12,40—13,20
Melasa torfowa	—

Platki ziemniaczane	—
Ziemiaki jadalne	—
Ziemi. jadal. czerwone	—
Ziemi. jadal. żółte	—
Stoma żytnia prasowana	—

### Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 1. VII 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
<b>WALUTY.</b>		
Dolary St. Zjedn.	—	8,96—8,94
Franki francuskie	—	—
Franki szwajcarskie	—	—
Funtys angielskie	—	—
<b>DEWIZY.</b>		
Belgia	—	—
Białogród	—	—
Budapeszt	—	—
Gdańsk	—	173,50—173,07
Holandja	—	359,00—358,10
Kopenhaga	—	—
Londyn	—	43,39—43,28
Nowy York	—	8,919—8,898
Nowy York teleg.	—	—
Oslo	—	—
Paryż	—	34,92—34,83
Praga	—	—
Sztokholm	—	—
Szwajcarja	—	172,78—172,35
Wiedeń	—	125,37—125,06
Włochy	—	46,72—46,60
Berlin (w obrotach nieoficj.)	—	211,80

### Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 30 ub. m.

Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

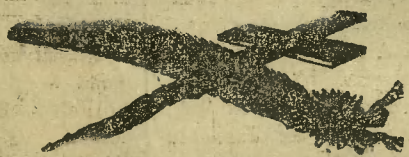
Pszonica dworska	27,00—27,50
Pszonica targowa	26,50—27,00
Zyto	25,25—25,75
Jęczmień dworski	25,00—26,00
Jęczmień targowy	24,00—25,00
Owies	27,00—27,50
Mąka pszenna	47,00
Mąka żytnia	40,00
Otręby pszenne	15,50—16,50
Otręby żytnie	16,00—17,00

Ogólne usposobienie spokojne.

## HUMOR

### OSZCZĘDNI SZKOCI.

**Farmier u przewoźcu:**  
— Ile kosztuje przewóz na łódce? — pyta przewoźnika, który jest zarazem właścicielem łódki.  
Dwanaście pensów — brzmi odpowiedź.  
Hm, myśli Szkot, jeśli mi pomogę przy wiosłowaniu, przewiezie mnie darmo. Bierze się przeto gorliwie do wiosel.  
— Ile się należy ode mnie? — pyta po przybyciu do brzegu, uradowany, że wykpił się szanem.  
— Za pół godziny wiosłówki należy się 50 centów.



We wtorek, dnia 30-go czerwca 1931 r. zmarł w Chojńcach

# WOJCIECH NOWAK

em. nadleśniczy państwowy

zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 74.

Msza św. przy zwłokach odbędzie się w piątek, dnia 3 lipca br. o godz. 9-tej rano w kościele P. Marii.

Obrzęd pogrzebowy o godz. 5-tej po poł. na cmentarz św. Jana o czem zawiadamiają w głębokim smutku poprażone Dzieci. 9454

Osobnych uwadomień nie wysyła się.

## Ogłoszenie

Przewodniczącego Komisji dla sporządzenia planów zabudowy z dnia 25 czerwca 1931 r. o przystąpieniu do sporządzenia planu zabudowy m. Gdyni i majątku państwowego Redłowa.

Na podstawie art. 25 i 26 w łączności z art. 23 i 29 lit. d. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202) podaje do publicznej wiadomości, że Biuro Komisji Zabudowania osiedli położonych w szerze interesów mieszkaniowych m. Gdyni przystępuje do sporządzenia ogólnego planu zabudowy majątku państwowego Redłowa oraz części miasta Gdyni.

Obszar objęty planem zabudowy jest ograniczony od zachodu obrębem katastralnym Chylonja Bór, od północy częścią obrębu kat. Gdynia do Szosy Gdańskiej, następnie w kier. półn. Szosą Gdańską do Aleji Marsz. Piłsudskiego i Aleji Marsz. Piłsudskiego do morza, od południa obr. kat. Mały Kack — Kolibki po granicę rzeki „Kacza” od wschodu — morzem.

Zainteresowani mogą zaznajamiać się z projektem planu zabudowania w ciągu 14 dni licząc od dnia następnego po ukazaniu się niniejszego ogłoszenia w Dzienniku Wojewódzkim w pokoju 19 Komisarjatu Rządu w Gdyni przy ul. Starowiejskiej — codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

W ciągu następnych 7 dni zainteresowani mogą zgłaszać wnioski dotyczące wyżej wspomnianego planu.

Przewodniczący Komisji  
w z. (—) Inż. Piaskiewicz.

## TANI TYDZIEŃ PONCZOCH

Olbrzymi wybór kolorów  
Bemberg złoty 1a.  
tylko

7.50 5.75 4.95  
Trwały jedwab do prania od 1.95.

M. Dalkowska  
Toruń, Szeroka 25.  
9456

## Poszukuje posady

gospodyni tylko do lepszego domu. Posiadam dobre polecenia. Miejsce obojętne. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gazety Morskiej” w Gdyni 9438

Tylko 7 dni

# OKAZJA!!!

Tylko 7 dni

sprzedawał będę po cenach fabrycznych

palta damskie

modelowe i sportowe

plaszczki męskie

gardynowe i oryg. berbery kolor. i granat.

kapelusze damskie

od skromnych do najlepszych

kostiumy — plaszczki plażowe — piżamy itd. w wielkim wyborze — ubrania męskie

## Fr. Szczukowski

Gdynia, ul. Świętojańska, dom p. Voigta naprzeciw Owocarni Gdynińskiej

Obsługa rzetelna i fachowa  
Ceny fabryczne!

9333

Zwiedzanie sklepu bez  
przyniesienia kupna!



**Dźwiękowe Kino**  
**SWIATOWID**  
Dziś i dni następne!

**„Anioł pod szminką“** fascynujący dramat erotyczny owiany czarem artysty. W rolach głównych BILLIE DOVE, EDMUND LOWE, FARRELL Mc. DONALD. Ponadto obfity nadprogram.

**Dźwiękowe Kino**  
**PALACE**  
Dziś ostatni raz!

Najnowszy szlagier dźwiękowy!  
**Zepelin nad Londynem** (Podcięte skrzydła)  
Gigantyczny dramat z życia lotników. W rol. gl. John Garrick i Helen Chandler. Ponadto nadprogram.



**Regularne linje komunikacyjne.**

Ekspedujemy następujące parowce z Gdańska, w razie potrzeby z Gdyni: STAVANGER — BERGEN — TRONDHEJEM i innych zachodnio norweskich portów:

S/S „URSA“ ładuje obecnie.  
S/S „JAEDEREN“ ca. 15 lipca.  
S/S „URSA“ ca. 29 lipca.

**OSLO.**

S/S „AKERSHUS“ ładuje obecnie także do Drammen i Krystiansand.  
S/S „AKERSHUS“ 13 lipca.

**GOTHEBURG.**

i innych zachodnio szwedzkich portów oraz do LUBEKI.

S/S „URSA“ ładuje obecnie.  
S/S „JAEDEREN“ ca. 15 lipca.  
S/S „URSA“ ca. 29 lipca.

**AMSTERDAM.**

S/S „HECKSEF“ ładuje obecnie.  
S/S „ENERGIE“ lub subst. ca. 11 lipca.

**ROTTERDAM.**

S/S „ELA HALM“ ładuje obecnie.  
S/S „ENERGIE“ lub subst. ca. 15 lipca.  
Towary ekspeduje się na konosamenty przechodnie do wszystkich portów nad Renem.

**ANTWERPJA.**

S/S „FRYEEN“ ładuje obecnie.  
S/S „DORAVORE“ ca. 6 lipca.  
S/S „VOERSVIK“ lub subst. ca. 15 lipca.

**OSTENDA.**

S/S „MARTHA HALM“ lub subst. ca. 12 lipca.  
S/S „LOTTE HALM“ lub subst. ca. 12 lipca.

**GANDAWA.**

S/S „WILHELM“ ładuje obecnie.  
BRUKELLA — KANAŁ:  
S/S „FRYKEN“ ładuje obecnie.

**LONDYN.**

S/S „GEORG ZELCK“ ładuje obecnie.  
S/S „ELLENBOEG“ ca. 16 lipca.  
S/S „FRIDA“ ładuje obecnie.

**TYNE DOCK.**

S/S „KABEN“ lub subst. na początku lipca.  
S/S „STOER“ ca. 2 lipca, z Gdańska i Gdyni.  
S/S „BILLE“ ca. 2 lipca tylko z Gdyni.

**GRIMSBY.**

S/S „DANHILD“ ładuje obecnie w Gdańsku. kompletuje się w Gdyni.

**WEST HART LEPOOL.**

S/S „ANNI AARENS“ ładuje obecnie.

**HULL.**

S/S „ORNEBOEG“ ładuje obecnie.  
S/S „PINNAU“ na początku lipca.  
S/S „JAKOB MAERSK“ ładuje obecnie.

**CARDIFF i BRYSTOL.**

S/S „STOER“ na początku lipca.  
PASAJES — BILBAO — SANTANDER — MUSEL\* — LA CORUNA\* — VIGO\* — OPORTO — LISABON — CADIZ\* — HUELVA\* — SEVILLA — GIBRALTAR — VILLA SANJURJO — ORAN — MELILLA — TETUAN — CEUTA — TANGER — LARACHE — KENITRA — RABAT — CASABLANCA — MAZAGAN — SAFFI — MOGADOR:

S/S „TANGER“ ca. 8—9 lipca (także ze Szczecina ca. 6. lipca.).

\*) tylko przy dostatecznej ofercie ładowania. MALAGA — CARTAGENA — ALICANTE — VALENCIA — TARRAGONA — BARCELONA — MARSEILLE — GENUA — LIVORNO — NEAPEL — MESSINA — CATANIA — PALERMO:

S/S „LIPARI“ ca. 7 lipca.  
ALGIER, EGIPET, PALESTYNA, SYEJA, GRECJA i porty TURCJI i MORZA CZARNEGO.

M/S „HEMLAND“ 6 lipca do Aleksandrii, Beyruth, Piraeus, Istanbul i Constancaja.

M/S „ERLAND“ ca. 25 lipca do Aleksandrii, Beyruth, Piraeus i Istanbul.

M/S „GOTLAND“ ca. 10 sierpnia, do Aleksandrii, Beyruth, Piraeus i Istanbul.  
Przy większych partjach zawinie się także do innych portów LEVANTE i CZARNEGO MORZA. Towary ekspeduje się na konosamenty przechodnie do wszystkich portów LEVANTE i CZARNEGO MORZA.

**RIO DE JANEIRO — SANTOS — BUENOS AIRES.**

S/S „BORE VIII“ ca. 8 lipca.  
S/S „HERAKLES“ ca. początek sierpnia.  
S/S „MERCATOR“ ca. początek września.

Z GDYNI DO BALTIMORE i BOSTONU:  
S/S „MEXICANO“ ca. 9 lipca.

Linja HAMBURG — BAŁTYK.  
Tygodniowy odjazd z Hamburga do Gdańska i Gdyni. Następny parowiec z Hamburga: 4 lipca.

Z BUENOS AIRES DO GDAŃSKA:  
S/S „MERCATOR“ ładuje w pierwszej połowie lipca.

S/S „EXUATOR“ lub subst. ładuje na początku sierpnia.

Z NEW ORLEANS, GALVESTON, HOUSTON DO GDYNI:  
M/S „TOLEDO“ odchodzi z Nowego Orleanu 6 lipca, GALVESTON, HOUSTON 15 lipca.

Zmiany zastrzega się!  
O zgłoszenia towarów uprasza i informacji udziela agencja.  
**Bergenske Baltic Transports Ltd. A.G.**

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Dnia 3. 7. 1931 o godz. 10 przedpoł. licytować będą przy ul. Bydgoskiej 97 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą a to: szafę z lustrem, 2 szalki nocne, umywalkę, 4 krzesła, 2 chodniki, mały dywanik, duży dywan, dywanik na ścianę, 2 p. firan, leżankę, zegar, 2 obrazy, lustro, bielizniarkę, gramofon, kanapę, stół, obrus, biurko, maszynę do szycia i wiele innych przedmiotów; o godz. 15 popoł. licytować będą przy ul. Szerokiej 26—28; urządzenie sklepowe, większą ilość cukierków, czekolady oraz pierników.

Kozak, komornik sądowy, w Toruniu Kościuski 5.

**LICYTACJA PRZYMUSOWA.**

Dnia 3 lipca o 9 sprzedaje przy ul. Szczytnej 2 przymusowem przetargiem za gotówkę: urządzenie składowe, zegar, lustro, tokarkę; o 10 u sped. Sadeckiego: 1660 różnych książek, 3 biurka, maszynę do liczenia, liczydło, regaly biurowe; o 11 Podmurna 24: piec do parowania korków; o 13 w Podgórzu przy Puławskiego 46: wózek ręczny, drażni, wiadra, kilofy, beczki inne narzędzia murarskie; o 14 w Podgórzu, zbiórka na rynku: 2 biurka, kanapę, 2 umywalki, 3 sanie, 2 wozy, lorki, 2 kurtki, ubranie; o 14.40 przy Puławskiego 51: szafę, kwiatnik, stół krzesła.

(-) Bartkowiak, komornik sądowy Rabińska 10.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Dnia 3 lipca 1931 r. o godz. 11 przed południem sprzedawać będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę: samochód osobowy „Ford“, radioaparat 4 lamp. kompletny, urządzenie pokoju stołowego, buiet, kredens, stół, 6 krzesel, kanapę pluszową, obraz, umywalkę, 2 nocne stoliki, maszynę do szycia, biurko debowe, pateron szafekowy i 35 płyt, maszynę do pisania Adler, nowy rower męski, 2 wozy kastowe i rzeźnicki; o godz. 13 w południe sprzedawać będą przy ul. Mickiewicza 126: urządzenie sklepowe, oraz różne ruchomości domowe.

(-) Linde, komornik sądowy.

**Trzyklasowa Kooedukacyjna Szkoła Handlowa**

ze specjalną klasą 4-tą o kierunku ekonomiczno-handlowym

**Izby Przemysłowo-Handlowej**

w Toruniu ul. Szpitalna 6, posiada prawa

**liceum handlowego**

Przy zapisie do 1-szej klasy należy przedłożyć świadectwo ukończenia 7-miu klas szkoły powszechnej, albo 3-ich klas gimnazjum, albo 4-ich klas szkoły wydziałowej.

Przy zapisie do 4-tej klasy należy przedłożyć świadectwo ukończenia 3-klasowej szkoły handlowej. 9448

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Nieruchomość położona w Podzamku Golubskim, powiat Wąbrzeźno o obszarze 1,11,27 ha, czystym dochodzie 6,14 talarów i wartości użytkowej 45 marek w chwili uczynienia wzmianki. o przetargu zapisana w księdze gruntowej Golub Zamek tom 4 wykaz L. 53 na imię Pelagii Zadańskiej z Różańskich zamieszkałej w Podzamku Golubskim zostanie dnia 3 października 1931 r. o godz. 12 przed południem w drodze egzekucji wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 1. Nieruchomość składa się z zabudowań, podwórza oraz roli.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 3 marca 1931 r. 9420

Golub, dnia 24 czerwca 1931 r. Sąd Grodzki. 1. K. 1/31.

**LICYTACJA PRZYMUSOWA.**

Dnia 4 lipca 1931 r. o godz. 10 przed południem sprzedawać będą w drodze przymusowej najwięcej dającym za natychmiastową gotówkę u p. Fr. Hellmersa w Nowem ul. Sądowa 20: 1 autobus „Brokway“.

(-) Chojnacki, 9419 komornik sądowy w Nowem.

**GRUDZIAŁ Z**

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

W piątek, dnia 3 lipca 1931 o godz. 9,30 sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: jeden samochód. Zbiórka licytantów w biurze przy ul. Nadgórnej 19a. Zaś o godz. 11 przy ul. Dworcowej na placu b. firmy Stowarzyszenie Roln. Handlowej; jeden traktor.

Kowalski, kom. sąd. w Grudziądzu.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

W piątek, dnia 3. 7. br. o godz. 10 sprzedawać będą za gotówkę najwięcej dającym w Mokrem: 1 maciorę, 11 prosiaków, 3 kury, 31 kaczek, strzelbę, wagę dziesiętną, łóżko, obrus, serwety, kapy na łóżka, talerze, tace, łyżki, widelce, szklanki, kieliszki, garnitur noży do owoców, figurki, wazy do kwiatów, baranicy i wiele rzeczy domowych. Zbiórka relikwantów przed probostwem.

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

**Umeblowany**

pokój z całym utrzymaniem do wynajęcia od 1-go lub 15-go, Grudziądz, ul. Stara 16. I. p. lewo.

**Auto**

półciężarowe marki „Ford“ do sprzedania. Grudziądz, Kościuszk. 7a. IV p.

Z powodu likwidacji firmy Auto-Centrala, E. Stadię, Toruń Szeroka 11 przejęła Skład części składowych „Chevrolet“ firma

**E. Stadię - Automobile**

Bydgoszcz, ulica Gdańska 160

Od 1 lipca br. części składowe i akcesoria firmy Chevrolet otrzymać można wyłącznie u firmy E. Stadię - Automobile, Bydgoszcz, Gdańska 160. 9444

W rejestrze handlowym wpisano w dniu 11 maja 1931 firmę: Przedsiębiorstwo Rolniczo-Handlowe Franciszek Kowalak Toruń a jako jej właściciela handlowca Franciszka Kowalaka z Torunia. 9449

Sąd Grodzki Toruń.

W rejestrze handlowym wpisano w dniu 30 kwietnia 1931 przy firmie Hurtownia Czesław Buza Toruń Władysławowi Gajzlerowi z Torunia oraz Józefowi Augustyniakowi z Torunia udzielono prokury łącznej z tem, iż za firmę podpisują tylko wspólnie. 9450

Sąd Grodzki Toruń.

**Obwieszczenie.**

Celem zapobieżenia pożarom leśnym zwraca się uwagę na § 44 policyjnej ustawy polno-leśnej z dnia 1 kwietnia 1880 r., który brzmi, że kto:

- z odkrytym ogniem lub światłem wchodzi do lasu;
- w lesie zakłada ogień, wzgl. lekkomyślnie rzuca palące się lub tłaże przedmioty;
- w niebezpiecznej bliskości lasu bez zezwolenia kompetentnej władzy ognia rozpala, lub mając na to zezwolenie, rozpalonego ognia należycie nie strzeże wzgl. zaniedba dostatecznego wygaszenia pozostałego zarzewia;
- w razie pożaru lasu — zawezwany przez władzę policyjną, właściciela lasu lub urzędnika leśnego do gaszenia ognia — odmawia im pomocy, mimo, że bez najmniejszego dla siebie uszczerbku może wezwaniu temu zadość uczynić.

karany będzie grzywną do 1.500 zł wzgl. aresztem do 14 dni.

Podając powyższe przepisy do wiadomości, apeluje Magistrat do wszystkich mieszkańców miasta Grudziądza, by w interesie utrzymania lasu i parku miejskiego, baczną zwracali uwagę na przestrzeganie tych przepisów a w szczególności, żeby na terenie lasu i parku miejskiego — po za głównymi drogami nikt nie palił wzgl. obchodził się z ogniem w sposób nieostrożny.

Urzednicy leśni będą o każdym przekroczeniu donosili władzy w celu ukarania winnych.

Grudziądz, dnia 11 maja 1931 r.

**MAGISTRAT**

Wydział VI. Zarząd Lasów Miejskich

(-) Dr. Urbanski.

**Niniejszem**

cofam z żalem słowa obrazające, wypowiedziane przeciw st. ogn. Stanisławowi Guździolowi. K. Swierska. 9455

**Duży**

słoneczny pokój umeblowany z używaniem kuchni do wynajęcia. Sienkiewicza 29, I. p. lewo. 9453

**Wydzierżawiam 2 pokoje**

z kuchnią w Dalkowie, czysze według umowy. A. Paliwoda, Dalkowo pow Inowrocław. 9452

**Kawaler**

slużący-lokaj poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Gazeta Morska“ Gdynia.

**Gospodarstwo**

roine na terenie W.M. Gdańska ca 50 mórg ziemi, żywy i martwy inwentarz na miejscu, z powodu choroby właścicielki natychmiast na sprzedaż. Oferty skierować do Administracji Gazety Gdańskiej pod nr. 568.

**Bibliotekę,**

biurko, stół okrągły, klubowy garnitur gobelinowy, dziecinne biurko, zbiór rogów, damska toaleta, dywan, obrazy, szafę do broni, krzesła, umywalkę z płytą marmurową, okulele (instrument muzyczny) sprzedam. Toruń, Strumykowa 16. 9418

**Parcela**

budowlana na sprzedaż Adnoda Dzień Pomorski 8283

**Dom**

dochodu rocznego 7000. zł w Toruniu śródmieściu na sprzedaż. Oferty do „Dnia Pomorskiego“ pod l. 8282

**Szczyt smaku**

to landrynki — 8723 karmelki owocowe

**Machlejda**

poleca po cenach fabrycznych do dalszej sprzedaży „Leopold“ Toruń, św. Katarzyny

**Kawę**

codziennie świeżo palona herbata, delikatesy i wszelkie towary spożywcze poleca

**J. Jentkiewicz**

Toruń 935<sup>1</sup> Szeroka 37. Odsyłam towar do domu.

**Dwa**

puste pokoje lub częściowo umeblowane z używaniem kuchni dla solidnego małżeństwa zaraz do wynajęcia ul. Bydgoska 16 inż. Niemirowski. 9339

**Ostrzeżenie**

Z powodu usiłowań obejścia ustawy przez sprzedaż, względnie podnajem mieszkania w domu moim osobom trzecim, jeszcze raz ostrzegam, że na podobne transakcje nie zezwalam i w takich wypadkach wystąpię na drogę sądową. Właścicielka domu. Toruń, Bydgoska 60. 9417

**Pokój**

do wynajęcia lub 2 pokoje Toruń, Jęczmienna 19 III. p. prawo.

**Dzierżawa**

Młyna wodnego w Waldowie Szlach. pow. Chełmno n. Wisłą na pięć lat natychmiast do odstąpienia. Zgłoszenia na miejscu u właściciela. 9415

**Pokój**

umeblowany na 2 osoby, wolny. Sukennicza 2. II. 9414

**Szafę żelazną**

dużą sprzedam tanio. Oferty „Dzień Pomorski“ L. 9433.

**Kawaler**

wszeczhronnie zdolny poszukuje przedstawicielstwa, agencji, opracowuje referaty i odczyty, załatwia sprawy prawno-sądowe; przyjmie propozycje wszelkie. Oferty do Par Poznań pod nr. 974. 9447

**Pierwszorzędne kursa**

kroju szycia i modelowania — Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego przyjmują uczenie od lat 15 Dla Pań specjalny kurs w. czorny na własnych materiałach. A. Ejmowa, mistrzyni Toruń, Prosta 25. 7140

**Przedsiębiorstwo**

samochodowe, istniejące 25 lat w Gdańsku z 10 tak-sówkami, stała klientela, pewne zyski przynoszący interes jest na sprzedaż albo poszukuje się spółnika lub też dającego pożyczkę w kwocie 20,000 guld. celem rozszerzenia przedsiębiorstwa. Oferty do Administracji Gazety Gdańskiej pod nr. 992. 9380

**B. Wilamowski**

Toruń 820

28 ul. Żeglarska 28

**Koszule**

damskie, męskie, dziewczęce, chłopięce różnego rodzaju

**Repertuar Teatru Toruńskiego**

W czwartek, dnia 2 lipca br. o godz. 20-tej

**Podróż**

dookoła świata

Wielka rewja letnia w 2 częściach (20 obrazach)

**Dzikuska**

(Najdroższa moja Pedź)

Komedja w 3 aktach H. Mannersa

**Dzikuska**

(Najdroższa moja Pedź)

Komedja w 3 aktach H. Mannersa

**Dzikuska**

(Najdroższa moja Pedź)

Komedja w 3 aktach H. Mannersa

**Dzikuska**

(Najdroższa moja Pedź)

Komedja w 3 aktach H. Mannersa

**Dzikuska**

(Najdroższa moja Pedź)

Komedja w 3 aktach H. Mannersa

**Dzikuska**

(Najdroższa moja Pedź)

Komedja w 3 aktach H. Mannersa

**Dzikuska**

(Najdroższa moja Pedź)

Komedja w 3 aktach H. Mannersa

**Dzikuska**

(Najdroższa moja Pedź)

Komedja w 3 aktach H. Mannersa

**Dzikuska**

(Najdroższa moja Pedź)

Komedja w 3 aktach H. Mannersa

**Dzikuska**

(Najdroższa moja Pedź)

Komedja w 3 aktach H. Mannersa

**Dzikuska**

## Telegramy

## Z ostatniej chwili

## Polski handel prywatny wobec zagadnień morskich

## Obrady Rady Naczelnej kupiectwa polskiego w Gdyni

W ub. poniedziałek, dn. 28 czerwca obradowała w Gdyni naczelna organizacja kupiectwa polskiego, będąca nadbudową większych zrzeszeń kupieckich na terenie całej Rzplitej. W zebraniu brali udział z ramienia kół oficjalnych nac. wydz. przem. Województwa Pomorskiego, p. inż. Celichowski, reprezentujący p. wojewodę Lamota, prezes Pom. Izby Skarbowej p. Stefan Kossjor, dalej wiceprezes Pom. Izby Przem.-Handlowej, p. dr. Smolen, wicedyr. Państw. Instytutu Eksportowego p. dr. Dalkiewicz oraz reprezentanci miejscowej władzy skarbowej pp. nac. Fihel i ref. Miszewski. W toku obrad na czoło wybił się szereg aktualnych zagadnień handlu morskiego, które zostały szczegółowo rozpatrzone pod kątem widzenia tak ogólnych interesów gospodarczych państwa, jak i wzajemnego stosunku kupiectwa wewnętrznego do całokształtu polskiego handlu zagranicznego i polskiej polityki morskiej.

Prezes Stow. Kupców Samodzielnych w Gdyni, p. dyr. Mucha zagaił jako gospodarz obrady, dając krótki pogląd na sytuację handlu gdynińskiego i podnosząc doniosłość roli, jaką odgrywa kupiectwo na tym, najbardziej eksponowanym odcinku pracy państwowej. Przewodnictwo zebrań w zastępstwie nieobecnych prezesa, p. Bogusława Hersego objął prezes Zw. Tow. Kup. na Pomorzu i wiceprez. Rady Nacz., p. Tadeusz Marchlewski. W przemówieniu wstępnym, p. prezes Marchlewski oświadczył z naciskiem, że kupiectwo polskie w całej pełni docenia znaczenie aktywnej polityki morskiej państwa, dowodem czego jest chociażby fakt, że zjazd Rady Naczelnej zwołany został do Gdyni w celu bezpośredniego zetknięcia się uczestników z problemami morskimi.

## Kupiectwo pragnie gorąco współpracy z Rządem.

Ogół kupiectwa pragnie współpracować z Rządem i społeczeństwem nad utrwaleniem naszego stanowiska na morzu i dążyć do tego, aby port gdyniński nie tylko istniał, lecz stale się rozwijał, tworząc nierozważalną więź Polski ze światem. Spełnienie tych zadań jednakże będzie dopiero wówczas możliwe, gdy zrozumiana zostanie należycie rola kupiectwa wewnętrznego, jako podstawy, na której jedynie oprzeć się może cały nasz handel zagraniczny.

## Konkurencję Gdańska odczuwa cała Polska.

Jako dalszy mówca zabiera głos p. nac. Celichowski, witając zjazd w imieniu p. Wojewody Pomorskiego. P. nacelnik porusza kilka najistotniejszych bolączek kupiectwa, m. in. konkurencję W. M. Gdańska, który w unji celnej z Polską doszedł do znacznego rozkwitu, stając się z trzeciorzędnej, pierwszorzędnym portem na Bałtyku. Pragnąc wykorzystać w pełni swoje uprawnienia w Gdańsku, Polska musiała przyznać mu pewne prerogatywy gospodarcze. Dział konkurencję Gdańska odczuwa nie tylko Pomorze, lecz wszystkie dzielnice kraju.

Rozumiejąc powagę sytuacji w dobie obecnego kryzysu, Rząd stara się w miarę możliwości przyjąć kupiectwu z pomocą. Tu, na Pomorzu kredyty państwowe, rozprawione pomiędzy kupiectwem odegrały ważką rolę w kierunku odprężenia stosunków, ponadto zaś zdołaliśmy uzyskać nową transzę kredytu, która niebawem rozdzielona zostanie przez kom. kasy oszczędności. Mamy nadzieję, że przyczyni się to w pewnym stopniu do aktywizacji gospodarki naszego wybrzeża. „Mogę zapewnić panów — mówi na zakończenie p. nac. Celichowski, — że Rząd w zupełności docenia znaczenie kupiectwa wewnętrznego i z dzisiejszych obrad wyciągnie odpowiednie wnioski“.

Z kolei przemawiał reprez. P. I. E., p. dr. Dalkiewicz, który stwierdził, że Instytut opiera swą działalność głównie o indywidualny wysiłek kupiectwa, wyrażając życzenie, aby stosunek jego do Instytutu stało się zacieśniał, — poczem

zabrał głos prezes Pom. Izby Skarbowej p. Stefan Kossjor.

## Wsluchujemy się w puls życia portowego — stwierdza prezes Kossjor.

P. prez. Kossjor stwierdza, że władze skarbowe na Pomorzu ściśle z kupiectwem współpracują. Zerwaliśmy z metodą urzędowania wyłącznie przy biurku, lecz weszliśmy w tok realnego życia, aby móc nacalnie przekonać się, jak nasze pociągnięcia wyglądają w praktyce. Jeżeli chodzi o Gdynię, to władze skarbowe specjalnie wsluchują się w puls życia portowego, starając się w ten, lub inny sposób przyczynić się do rozwoju naszego eksportu. Jednym z przykładów tego jest wzrost wywozu cukru, który w ciągu 2 ostatnich lat podniósł się z 40 tys. ton, na 200 tysięcy.

Jako ostatni w części powitalnej składa krótkie życzenia zjazdowi p. dr. Smoleń, wiceprez. Pom. Izby Przem.-Handlowej

## Referaty

Na porządek obrad złożyły się trzy referaty: p. dyr. Jakubowski, p. dyr. Wentzla i p. radcy Zwierzycykowski z Torunia, dyskusja oraz uchwalenie rezolucji. P. dyr. Jakubowski porusza w swym referacie m. in. sprawę redukcji uposażeń urzędniczych, która w konsekwencji musi fatalnie odbić się na sile nabywczej tej, najlichniejszej obecnie warstwy konsumentów. Referent proponuje rezolucję, wskazując na ujemne skutki mechanicznego obcinania poborów, w zamian czego należałoby sięgnąć do innych źródeł oszczędności, jak to: uproszczenia administracji i usprawnienia gospodarki państwowej.

Drugi referent, p. dyr. Wentzel oświadcza, że Rada Nacz. Kup. Pol. od dawna pragnęła wypowiedzieć się o roli kupiectwa w polskim handlu zagranicznym. Dotychczas w handlu tym prze-

waża czynnik eksportu surowcowego i przemysłowego, który ma charakter deficytowy. Zbyt mało natomiast eksportuje się wysokowartościowej drobnicy. W zaproponowanej przez mówcę rezolucji jest mowa o gotowości współdziałania kupiectwa w rozwoju polskiego handlu morskiego, warunkiem jednakże pozytywnej pracy w tym kierunku jest zapewnienie rentowności handlu wewnętrznego, możliwość kapitalizacji i równoprawnienie w dziedzinie korzystania z dobrodziejstw kredytowych państwa. Ponadto zjazd poleca organizacjom kupieckim położenie szczególnego nacisku na propagowanie i rozwój stosunków handlowych z zagranicą.

W odniesieniu do Gdyni rezolucja zaleca, aby czynniki miarodajne rozpatrzyły przychylnie sprawę ulg celnych specjalnie na artykuły kolonialne oraz uwzględniły postulaty gospodarcze w zakresie polityki taryfowej.

Ostatni referent, p. radca Zwierzycykowski podnosi inicjatywę Zw. Tow. Kup. na Pomorzu, która doprowadziła do stworzenia syndykatu hurtowni kolonialnych, mającego na celu zośrodkowanie tej dziedziny handlu importowego w Gdyni. Dotychczas zebrany kapitał zakładowy syndykatu wynosi 200 tysięcy złotych, suma ta jednak absolutnie nie wystarcza dla zapoczątkowania pracy na szerszą skalę. To też mówca apeluje w formie zaprojektowanej przez rezolucję do ogółu kupiectwa polskiego do wzięcia udziału w działalności syndykatu.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad referatami, w której zabierali głos pp. dyr. Jakubowski, inż. Rotstat, dyr. Poszwiński, dr. Dalkowski i Rzeźmo, rezolucje z pewnymi uzupełnieniami zostały jednomyślnie przyjęte. Na tom obrady zakończono.

## Premier Prystor nie przyjmie strajkujących autobusiarzy

(o) Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). Po wczorajszym wybuchu strajku taksówek samochodowych i autobusów dowiadujemy się dalej, iż przedstawiciele Związku właścicieli taksówek i autobusów zabiegali o audjencję u premiera Prystora. Rząd zamierzał przed tą audjencją zwołać nadzwyczajną konferencję, podczas której omówić naby niektóre szczegóły ustawy o funduszu drogowym w związku z postulatami Związku.

Strajk, który tymczasem wybuchł, rząd uznał za próbę wywarcia presji, której się nie podporządkuje.

Wobec tego delegacja Związku nie będzie przyjęta przez premiera Prystora.

## Ambasador Chiapowski u Brianda

Paryż, 2. 7. (PAT.). Minister Briand przyjął ambasadora Chiapowskiego.

## Kasy i urzędu skarbowe stanowiąc będą wspólna instytucja

(o) Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). W dalszym ciągu akcji oszczędnościowej rządu dowiadujemy się, że w najbliższym czasie kasy skarbowe zostaną złączone z urzędami skarbowymi.

## Zmiana taryfy pocztowej

Warszawa, 2. 7. (Pat.). W Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej nr. 57 z dn. 30-go czerwca 1931 r. ukazało się rozporządzenie p. ministra poczt i telegr. w sprawie zmiany taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, która wchodzi w życie z dniem 1-go lipca br.

## Rupieciarnia w Toruniu nie pozwala wydrzeć sobie tajemnicy zbrodni

## W labiryncie sprzecznych zeznań i spostrzeżeń

Podczas kiedy władze śledcze w dalszym ciągu prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie zagadkowego morderstwa w sklepie staryzyny przy ulicy Kopernika w Toruniu, zwłoki niesześciwej ofiary zbrodni wczoraj złożono do grodu.

Pogrzeb śp. Pohlowej odbył się o godz. 4 po południu z kaplicy cmentarnej na emmentarzu ewangelick. przy ul. Św. Jerzego. Zwłoki tragicznie zmarłej odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku tłum, liczący przeszło 1000 osób.

Oczywiście nie obyło się i tutaj na emmentarzu, wobec oblicza śmierci, bez licznych komentarzy i uwag na temat morderstwa i przypuszczalnych sprawców zbrodni. Tłum składał się przecież przeważnie z osób, które znały „Pohlkę“, które z nią się stykały i codziennie ją widywały. I — dziwne to poniekąd — nie można było oprzeć się wrażeniu, że tłum ten przybył na pogrzeb nie tylko wiedziony prostą żądzą sensacji, lecz istotnym współczuciem. Na twarzach tłumy rysowały się ogólny żal

i współczucie z powodu tak okropnego losu zmarłej. Usta kobiet i kumoszek szeptały sobie wzajemnie liczne uwagi, wspominając przede wszystkim jej wielkie miłosierdzie i niezwykłe czułe serce na każdy ból i nędzę, bez względu na wyznanie i narodowość. Opinia publiczna, zajmując się sprawą przypuszczalnych sprawców czy winnych zbrodni, wskazuje powszechnie na... Cieplińskiego i potępiając go ogólnie jako główną sprężynę całej tragedji. Zdaniem tej opinii Ciepliński, który był powiernikiem Pohlowej i znał wszystkie jej sprawy i kłopoty, wie daleko więcej niż przyznaje się do tego i niż zeznał policji.

Poważne, wprost wstrząsające wrażenie na uczestnikach pogrzebu wywarła MODLITWA ZA ZBRODNIARZA — odmówiona głośno przez pastora nad otwartym grobem.

Powszechną uwagę i wprost oburzenie wywołał podczas pogrzebu fakt, iż śp. Pohlową pochowano w najprostszym, najskromniejszej trumnie, która ogółem kosztowała... 90 zł. Nie spełniło się więc gorące pragnienie zamor-

dowanej, aby być pochowaną w trumnie dobrej, dębowej, w trumnie, którą nawet sama sobie wybrała w składzie trumien na kilka godzin przed śmiercią, lecz której już nie zdążyła zapłacić. „Hańba — wołano z oburzeniem — wstyd za takie sknerstwo“.

## TRUDNOŚCI ŚLEDZTWA PIĘTRZĄ SIĘ.

Tymczasem policja bynajmniej nie ma łatwej pracy z wyswietleniem zbrodni. Morderstwo, dokonane w centrum miasta, w jasny dzień, stawiało ją przed zadaniem, którego trudności piętrzą się i wzrastają. — Szczególną trudność stanowi szczegół, iż miejsce zbrodni jest, a raczej było wysoce niewdzięcznym terenem badań, w którym wprost niemożliwym było rozpoznać się nieco. Zrozumie to każdy, kto zna rupieciarnię zamordowanej, zawaloną od podłogi do sufitu stosami starych rzeczy i najróżniejszych sprzętów, kartonów i t. d., pełnych kurzu i brudu. Trudno istotnie w takich warunkach znaleźć coś konkretnego.

Dalszą trudność w śledztwie stanowią liczne zeznania najróżniejszych świadków, którzy co najdziwniejsze, sami się zgłaszają do policji i składają zeznania, oparte przeważnie na mgłnych i mglistych spostrzeżeniach, zeznania, pełne sprzeczności. Trudno rozemnać się w tej gmatwaninie, i odnosi się wprost wrażenie, jak gdyby całą akcją kierowała tajemnicza ręka z ukrycia, chcąc władze śledcze sprowadzić z właściw. tropu i zawieść na manowce.

Według dotychczasowych dochodzeń stwierdzono, że owych dwóch tajemniczych osobników widziały w sklepie przy ul. Kopernika około godz. 15-tej dwie osoby. Widziano ich także, jak kilkakrotnie przedtem wchodzili do sklepu. Rysopis owych osobników jest policji dokładnie znany.

## Awanturujący się gdańszczanin w konsulacie polskim w Berlinie

Berlin, 2. 7. (Pat.). Wczoraj w południe w gmachu polskiego konsulatu generalnego w Berlinie miało miejsce zajście, spowodowane przez gdańszczanina Cichego, który w stanie nietrzeźwym zaczął się awanturować i nie chciał dobrowolnie opuścić biura konsulatu. Celem wywołania stawiającego opór Cichego wezwany został dyżurny przed gmachem konsulatu posterunkowy. Wobec napastliwej postawy awanturnika

i prowokacyjnego zachowania się kilku osób, znajdujących się wśród interesantów, policjant zmuszony był wezwać do pomocy pogotowie policyjne. Po chwilowym usunięciu publiczności z jednego piętra gmachu urządowanie było przywrócone i wszyscy interesanci zostali załatwieni. W dziale wozowym, który w dniu dzisiejszym załatwił 800 wiz, praca nie była wcale zakłócona.

Wiersze: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł  
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł  
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł  
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.  
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.  
Za ogłoszenia skomplikowane i z zestrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki  
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.  
Drobno za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.  
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw  
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane  
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Korrespondent: Stanisław Nowakowski w Toruniu, Bydgoszcz 7.  
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz: Michał Setał Mostowa 6  
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wł. Cieszyński,  
Gdańsk, Stadgraben 6  
Redaktor odpowiad. na Gdynię: Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek  
Redaktor odpowiad. na Inowrocław: Józef Dąbrowski  
Inowrocław ul. Poznańska 65  
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Józef Stanach, Groblewa 6  
Za ogłoszenia odpowiad. administracja  
Wydawstwa: „Dziennik Pomorski“, „Dziennik Bydgoski“, „Gazeta Gdańska“,  
„Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kaszubski“,  
„Dzień Kujawski“  
Czcionkami Pom. Druk. Rom. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi  
wskazywanych miejscowych agencjach . . . 3.— zł  
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł  
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł  
0,01 opaska . . . 4,50 zł  
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł  
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— zł  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma  
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięcznik w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł  
miesięcznie 3,09 zł